

Liga startuje
w ten weekend.
Co z tym Górnikiem?



strona 16

ŁĘCZNA Wakacje
na wsi i w mieście



strona 20



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

20 lat
Wydawnictwa

leczna.24wspolnota.pl

12 - 18 lipca 2022 r. ■ nr 28 (346) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Sprawdzamy: czy radni zaryzykują swoimi dietami i spróbują odwołać burmistrza?

**Nie radzi
sobie
z zarządzaniem
gminą.**

Mariusz Fijałkowski
radny (PiS) kontrkandydat
burmistrza w ostatnich wyborach

**Panie burmistrzu,
tyle kłód, co mi pan
pod nogi rzucał...**

Piotr Kotuła
radny (Niezależni Łęcznej) zadeklarował start na
stanowisko burmistrza w następnych wyborach

**Infrastruktura
drogowa
lepiej, ale czy
to wpłynęło na
gospodarkę?**

Leszek Włodarski
burmistrz Łęcznej

**Wiceprzewodniczący
RM i szef klubu
radnych PiS
kontrkandydat
burmistrza
w ostatnich
wyborach**

Piotr Winiarski

Oceniają go druzgocąco. Mogą wnioskować o referendum,
ale bez poparcia mieszkańców, sami stracą mandaty

Przeczytaj komentarze na
leczna.24wspolnota.pl

STR. 3

BOGDANKA Nowy-stary zarząd kopalni, zarobki prezesów, negocjacje w sprawie płac górników

S. 6

PUCHACZÓW Można już zwiedzać uratowany od ruiny Dwór Lachertów

S. 22

POWIAT W ogonie, czyli fatalne wyniki maturzystów z powiatu łęczyńskiego

S. 2

Tragiczny początek lipca: śmierć w pożarze domu w Jaszczowie



W piątek, 8 lipca, kolejny dom
płonął w Wólce Cycowskiej.

S. 5

Dom w Jaszczowie spłonął 3 lipca

Na imieninach u hrabiego Atanazego Miączyńskiego - fundatora murowanego Kościoła w Kijanach



Na imieninach u hrabiego Atanazego Miączyńskiego - fundatora murowanego
Kościoła w Kijanach

S. 23

REKLAMA

Skup zboża

GOSPODARSTWO ROLNE **RODZINY WAŁĘCIUK**

- Sprzedaż węgla
- Sprzedaż nawozów sztucznych
- Skup złomu

LUDWIN 76 tel. 81 75 70 213

S T O P K A
WYDZIAŁ GOSPODARSTWA
WspólnotaRedaktor Naczelny:
Mateusz OrzechowskiRedaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.plDominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plSkład:
Krzysztof PałyszAdres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1Księgowość:
tel. 510 166 892Kolportaż:
tel. 791 193 007Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz OrzechowskiDruk:
Seregni Printing Group S.A.Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email: biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:Kominarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płać i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUBRAK PLANOWANYCH
PRZERW
W DOSTAWIE PRĄDU

Za nami tylko maturzyści z powiatu lubelskiego i chełmskiego

W ogonie, czyli 18. miejsce
na 20 powiatów

W powiecie łączyńskim maturę zdało 60 procent uczniów, co daje 18. miejsce w zestawieniu wyników z 20 powiatów.

W powiecie łączyńskim do tegorocznego egzaminu dojrzałości podeszło 151 absolwentów z dziewięciu szkół średnich. Osiągnęli zdawalność na poziomie 60 proc. Najlepiej poradzi sobie angielskim (zdawalność 91 proc.) i matematyką (zdawalność 80 proc.). Najtrudniejszy okazał się język polski z 75-proc. zdawalnością.

Na czele są maturzyści z Technikum w Łęcznej, gdzie zdawalność - według danych

SZKOŁA	ZDAWALNOŚĆ	JĘZYK POLSKI	JĘZYK ANGIELSKI	MATEMATYKA
Technikum w Łęcznej	81	50	70	51
Liceum Ogólnokształcące Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna	71	40	76	55
Technikum Górnicze i Politechniczne w Łęcznej	64	41	60	49
Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych	0	33	38	20
Liceum Ogólnokształcące w Milejowie	72	47	75	50
Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych w Milejowie	0			
Technikum w Milejowie	50	40	59	35
Liceum Ogólnokształcące w Puchaczowie	63	47	62	57
Technikum w Kijanach	30	23	57	46

przedstawionych przez OKE - wyniosła 81 procent. Najgorzej poszło maturzystom z Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych w Milejowie, gdzie nikt nie zdał matury.

W zestawieniu wyników z 20 powiatów łączyńscy maturzyści uplasowali się na 18.

pozycji. Za nami tylko powiat lubelski i opolski.

Tak wygląda zdawalność w poszczególnych powiatach: bialski - 75 procent, biłgorajski - 81, chełmski - 57, hrubieszowski - 70, janowski - 65, kraśnicki - 73, krasnostawski - 76, łączyński - 60,

lubartowski - 84, lubelski - 43, łukowski - 85, opolski - 62, parczewski - 72, puławski - 80, radzyński - 73, rycki - 67, świdnicki - 69, tomaszowski - 64, włodawski - 80, zamojski - 76.

W województwie lubelskim do egzaminu maturalnego

przystąpiło w tym roku prawie 16 tysięcy tegorocznych absolwentów liceów ogólnokształcących i techników z regionu.

Egzamin maturalny zdało 77 proc. uczniów z Lubelskiego. To nieco mniej niż średnia w kraju, gdzie maturę zdało 78,2 proc. abiturientów. Na Lubelszczyźnie do egzaminu poprawkowego w sierpniu ma prawo przystąpić 15 proc. zdających, czyli 2 378 osób. Ponad 1 200 absolwentów, czyli 8 proc., nie zdało egzaminu z więcej niż jednego przedmiotu.

Na podstawie danych z Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Krakowie

jch

Korsarskie oblicze Piaseczna



Regaty żeglarskie w klasie Korsarz o Puchar Wójta Gminy Ludwin odbyły się w dniach 2-3 lipca na jeziorze Piaseczno.

Organizatorem technicznym regat jest Stowarzyszenie Lubelska Grupa Regatowa, która za swoją bazę żeglarską wybrała sobie gminę Ludwin. Regaty rozegrane zostały w ramach Pucharu Polski Klasy Korsarz. Po raz kolejny odbyły się pod patronatem Andrzeja Chabrosa, wójta Ludwina.

Fotografie - Stowarzyszenie Lubelska Grupa Regatowa

jch



R E K L A M A

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA”

- SALA POŻEGNAŃ
- CHŁODNIA
- TRANSPORT, OBSŁUGA
- TRUMNY - CENY PRODUCENTA
- WIENCE, WIĄZANKI
- KREMACJA
- USŁUGI CMENTARNE

WYPŁATA ZASIŁKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS I KRUS
Łęczna, Podzamcze 1 (cmentarz komunalny)
tel. 726 86 37 07 • tel. 604 86 72 93
www.pogrzeby-syta.pl

DYŻUR 24 GODZINY

Burmistrz Leszek Włodarski z absolutorium, ale po raz trzeci bez wotum zaufania

Sprawdzamy: czy radni zaryzykują swoimi dietami i próbują odwołać burmistrza?

Łęczyńscy radni jedno-głośnie udzielili burmistrzowi Leszkowi Włodarskiemu absolutorium za wykonanie budżetu za rok 2021. Natomiast stosunkiem głosów 8 za, 11 przeciw i 2 wstrzymujący się nie udzielili burmistrzowi wotum zaufania. Trzeci rok z rzędu.

Czy decydują się odwołać ostro krytykowanego burmistrza? Mają prostą drogę do referendum w tej sprawie. Jeśli jednak mieszkańcy nie podzielą ich stanowiska, to radni - z mocy prawa - przestaną być radnymi.

Nie muszą zbierać podpisów

Burmistrz otrzymał wotum tylko w pierwszym roku sprawowania kadencji, dopóki nie stracił w RM większości. Radni z opozycji - tworzonej przez kluby PiS i Niezależni Łęcznej - na każdej sesji nie zostawiają na nim suchej nitki. Także na ostatniej, 4 lipca, wystawili włodarzowi druzgocącą opinię.

Aby doszło do referendum, radni nie muszą - tak jak zwykli obywatele - zbierać podpisów 10 proc. uprawnionych do głosowania mieszkańców gminy. A ten trud, uznawszy, że burmistrz im nie odpowiada, podjęto w Łęcznej dwukrotnie na przestrzeni ostatniego półtora roku. Czy wobec fiasza już dwóch inicjatyw



Sesja Rady Miejskiej w Łęcznej, 4 lipca

referendalnych radni zdecydowali się na skonfrontowanie swojego stanowiska z wolą mieszkańców? W ubiegłym roku tego nie zrobili.

W razie niepowodzenia referendum przeprowadzonego na wniosek RM - gdy przeciwko odwołaniu burmistrza oddanych zostanie więcej niż połowa ważnych głosów - działalność rady gminy ulegnie zakończeniu z mocy prawa.

- Nie jestem w posiadaniu ani oficjalnych, ani nieoficjalnych informacji dotyczących ewentualnego wniosku RM o przeprowadzenie referendum - powiedział „Wspólnocie” Krzysztof Matczuk, przewodniczący rady.

Pojedynek na rankingi

Decyzję o nieudzieleniu wotum zaufania burmistrzowi poprzedziła dyskusja nad raportem o stanie gminy.

- Z raportu wynikałoby, że Łęczna to super miasto do życia, a stan faktyczny jest taki, że z Łęcznej mieszkańcy uciekają - mówił radny Mariusz Fijałkowski, powołując się na ranking „Pisma Samorządu Terytorialnego Wspólnota”, według którego Łęczna jest najszybciej wyludniającym się miastem powiatowym w województwie lubelskim.

Wylizzał, że łączniane wracają na ojcowiznę, uciekają do Ludwina, Puchaczowa i Cycowa, gdzie są lepsze warunki do życia: - U nas dopiero jak ktoś wybuduje dom i poczeka kilka lat, to może będzie miał zrobioną drogę. Tam jeszcze domy nie pobydowane, działki dopiero kupowane, tereny przekształcane, a już są drogi, oświetlenie, media. Wszystko po to, by osiedlali się nowi mieszkańcy i do gminy napływały dodatkowe pieniądze z podatków czy sprzedaży usług komunalnych.

Mówił: - Łączna przyjaznym miastem nie jest. Porównujemy się do Świdnika, który nam dawno odjechał. Wszyscy nam odjeżdżają. Generalnie każdy ucieka, ale w raporcie jest fajnie.

W odpowiedzi burmistrz przywołał m.in. ranking PAN pod patronatem premiera, według którego pod względem jakości życia Łęczna jako miasto na prawach powiatu zajęła w województwie lubelskim 5. miejsce po Lublinie, Puchaczowie i Głusku.

Dodał, że według rankingu „Wspólnoty” szybciej niż w Łęcznej mieszkańców ubywa w Chełmie i Dęblinie: - Tam też samorządowcy nieudolnie rządzą?

Jak radni głosowali w sprawie wotum zaufania dla burmistrza Łęcznej?

PRZECIW - 11	ZA - 8	WSTRZYMUJĘ SIĘ - 2
Czajkowski Michał, Dudek Tomasz, Fijałkowski Mariusz, Kotuła Piotr, Łuczyński Jarosław, Mazurkiewicz Halina, Okoń Renata, Pelica Grzegorz, Targoński Michał, Winiarski Piotr, Zawisza-Klimkiewicz Iga	Florek Marzena, Łagodziński Zbigniew, Sawicki Łukasz, Skibiński Jan, Susz Adam, Syta Teodozja, Szycha-Zagowdzka Danuta, Wojciechowski Marek	Matczuk Krzysztof, Pasieczny Antoni

Fijałkowski: - Burmistrz nie czuje samorządu

Wyrażone na sesji zarzuty wobec burmistrza to: brak wizji rozwoju miasta, konkursy wygrywane przez firmy urzędników zatrudnionych w UM, marnotrawstwo publicznych pieniędzy, nietrafione inwestycje, porażka z OZE dla mieszkańców.

Fijałkowski: - W niektórych kwestiach burmistrz nie radzi sobie z zarządzaniem gminą. To widoczne od lat. Nie ma współpracy między dwoma organami. Brakuje czucia samorządu.

Radny Piotr Kotuła, który odszedł z komitetu burmistrza, co było początkiem rozłamu w radzie, uzasadniając brak wotum zaufania ze swojej strony, skwitował: - Panie burmistrzu, tyle kłód, co mi pan pod nogi rzucał...

Radny Piotr Winiarski, przewodniczący RM zapytał: - Ile miejsc pracy powstało? Niestety, efekty rozwoju gospodarczego są niezadowalające. Infrastruktura drogowa się poprawiła, ale czy to wpłynęło na rozwój gospodarczy gminy?

Radni Fijałkowski i Winiarski (obaj PiS) byli kontrkandydatami burmistrza w ostatnich wybo-

rach. Radny Piotr Kotuła (Niezależni Łęcznej) nie wykluczył w rozmowie ze „Wspólnotą”, że może startować na to stanowisko. Podkreślał zasługi rady dla mieszkańców. Radny Fijałkowski wśród sukcesów rady tej kadencji wymienił doprowadzenie w końcu do likwidacji straży miejskiej. Dodał, że jedynym ratunkiem dla Łęcznej by „pospinać inwestycje” były środki zewnętrzne z Polskiego Ładu i ze sprzedaży gminnych nieruchomości.

Burmistrz: - Fijałkowski unika dobrych informacji dla mieszkańców

Burmistrz ripostował: - Obraz Łęcznej, gdzie się nic nie dzieje i skąd mieszkańcy uciekają, jest nieprawdziwy. Choć rok 2021 był rokiem pandemicznym, z różnego rodzaju obostrzeniami, udało się skutecznie pozyskiwać środki finansowe, kontynuować rozpoczęte w 2020 inwestycje i wykonywać nowe zadania. Nie udało się tego zrealizować bez doświadczonych współpracowników, porozumienia z Radą Miejską, współpracy z mieszkańcami czy innymi osobami, które dobrze życzą naszej gminie.

Podkreślił, że rok 2021 zamknął się nadwyżką budżetową wysokości ponad 5 mln zł i te oszczędności pozwoliły zaplanować zadania w roku bieżącym.

- Unika pan dobrych informacji dla mieszkańców - zwrócił się do radnego Fijałkowskiego. - Warto wspomnieć, że udało nam się w skali roku zmniejszyć zadłużenie o 3 mln zł. Na 31 grudnia 2021 r. wynosiło 13,5 mln zł, podczas gdy rok wcześniej 16,6 mln zł. Nie jest to oczywiście trend w samorządach w Polsce, gdzie zadłużenie w poszczególnych miastach wzrasta. My je zmniejszyliśmy od wyborów samorządowych, a więc momentu objęcia przeze mnie funkcji o 7 mln zł. Pomimo tego udaje się nam realizować inwestycje. Dlatego, że skutecznie pozyskujemy środki zewnętrzne i to dofinansowanie wysokości, bardzo często, 90 procent środków, co oznacza 10 procent naszego wkładu własnego. Tylko w ub. roku Łęczna pozyskała ponad 14 mln zł na inwestycje - wyliczał burmistrz.

Opozycyjni radni na to, że finansami gminy zarządza w Łęcznej skarbnik...

Jolanta Chwałczyk

To byłoby trzecie podejście do odwołania burmistrza Łęcznej

- W RADZIE MUSI BYĆ DIALOG, A NIE PATOLOGIA, JAKĄ PREZENTUJECIE, WASZE ZACHOWANIE ODBIJA SIĘ NAJBARDZIEJ NA MIESZKAŃCACH - zwrócił się ostatnio do radnych na swoim facebooku Artur Stec, sołtys Starej Wsi Kolonii, pełnomocnik ostatniej inicjatywy referendalnej.

Chociaż on i pozostałe cztery osoby z komitetu - jak podali - zebrali wymaganą liczbę podpisów, zrezygnowali z odwołania burmistrza Leszka Włodarskiego.

Były dwa podejścia

Były już dwa podejścia do pozabawienia burmistrza stanowiska. W lutym ub. roku pełnomocni-



Pozdrowienia dla radnych

kiem pięcioosobowej grupy dążącej do zorganizowania referendum był Hubert Znajomski, lewicowy aktywista z Łęcznej. Nie zebrano 1774 wymaganych podpisów, 10 proc. mieszkańców uprawnionych do głosowania.

Po raz kolejny zamiar przeprowadzenia referendum zgłoszony został komisarzowi wyborczemu 25 kwietnia br. Pełnomocnikiem inicjatorów referendum został Artur Stec, sołtys Starej Wsi Kolonii, w komitecie byli Kamil Stec, Mag-

dalena Łukasik, sołtys Starej Wsi-Stasin i Dariusz Słomka, sołtys Witaniowa.

Są podpisy, ale rezygnujemy

Artur Stec tak skracając swoją długą listę argumentów przeciw burmistrzowi: - Koniec minimalizowania nawarstwiających się problemów, dawania nadziei mieszkańcom, marnowania publicznych pieniędzy, wprowadzania złej atmosfery na sesjach.

Po 60 dniach zbierania podpisów podał, że ma ich 2393. Należało zawieźć listy poparcia do komisarzy wyborczych, którzy sprawdziliby poprawność zebranych podpisów, co - nieoczekiwanie - nie nastąpiło. Organizatorzy poinformowali: „Po analizie postępowania referendalnego zdecydowaliśmy o zaprzestaniu dalszego zbierania podpisów i rezygnacji z jego przeprowadzenia. To nasza przemyślana i celowa decyzja”.

W oświadczeniu czytamy: „Referendum miało być sposobem wywarcia wpływu na władze Gminy Łęczna w kierunku większej otwartości na mieszkańców i wsluchiwanie się w ich głos. Byliśmy przekonani, że osób myślących w podobny do nas sposób, które jednocześnie zaangażują się w cały proces zbierania podpisów, będzie więcej. Rzeczywistość jednak bardzo szybko zweryfikowała zaangażowanie największych krzykaczy w naszej gminie”.

Artur Stec dodał w oświadczeniu, że opozycja - poza jednym radnym - wcale nie zaangażowała się w zbieranie list poparcia, „a przecież referendum miało być szansą na realizację ich postulatów”.

Burmistrz stawia na wybory

Jak dalej wyjaśnił Artur Stec, doszedł on do wniosku, że z uwagi na obecną sytuację ekonomiczną i okres wakacyjny, referendum w sprawie odwołania burmistrza nie spotkałoby się z odzewem mieszkańców, a frekwencja nie pozwoliłaby na skuteczne odwołanie Leszka Włodarskiego.

- Szkoda pieniędzy podatników - podsumował.

Jak pisaliśmy we „Wspólnocie” informując o przebiegu całej akcji, burmistrz od początku pytał o sens ponoszenia kosztów referendum u schyłku kadencji.

- Od początku uważałem, że powszechne wybory to najlepszy czas na dokonywanie oceny minionej kadencji. Większość społeczeństwa docenia, jak dużo inwestycji powstaje w naszej gminie oraz jak skutecznie pozyskiwane są na ten cel środki zewnętrzne. Cieszy mnie fakt, że ogromna większość mieszkańców nie podpisała się pod wnioskiem o referendum, co traktuję jako wyraz akceptacji moich dotychczasowych działań. Wierzę, że zakończenie trwających projektów inwestycyjnych przekonana pozostałych mieszkańców, że dobrze wykonuję swoje obowiązki. W ostatnich tygodniach gm. Łęczna otrzymała kolejne 15 mln zł, które zainwestujemy w oświatę i rozbudowę infrastruktury drogowej - skomentował finał drugiego podejścia do swojego odwołania burmistrz Leszek Włodarski.

Jolanta Chwałczyk

Powiat idzie do Naczelnego Sądu Administracyjnego ze sprawą dyrektora szpitala

Choć starosta Ewa Zybala i Jarosław Budka byli przeciw, to pozostała trójka członków Zarządu Powiatu zdecydowała, by zaskarżyć wyrok w sprawie dyrektora szpitala do Naczelnego Sądu Administracyjnego. - To leży w naszym interesie - zaznacza wicestarosta.

To kolejny krok w sprawie, o której piszemy na łamach „Wspólnoty” od ponad pół roku. W grudniu ub.r. wojewoda Lech Sprawka unieważnił uchwałę Zarządu Powiatu Lubartowskiego o powołaniu Mirosława Makarewicza na stanowisko pełniącego obowiązki dyrektora szpitala. Stwierdził, że ten nie miał wymaganego 5-letniego stażu na stanowisku kierowniczym. Decyzja wojewody zapadła cztery miesiące po tym, jak Mirosław Makarewicz został powołany na stanowisko. Sprawa trafiła do wojewody z inicjatywy starosty Ewy Zybali. Tłumaczyła się, że w sprawie kwalifikacji Mirosława Makarewicza przeprowadzono postępowanie wyjaśniające i prawnicy Starostwa Powiatowego mieli w tej sprawie wątpliwości, więc musiał to rozstrzygnąć wojewoda. Do sierpnia ub.r. szpitalem kierowała Sylwia Domagała. Złożyła wtedy niespodziewaną rezygnację.

Wśród argumentów, jakie wskazała w pożegnalnym piśmie do pracowników, podała m.in. jej zdaniem nadmierną krytykę ze strony części radnych Rady Powiatu w Lubartowie.

Poskarżyli się na wojewodę do sądu

Grudniowe rozstrzygnięcie wojewody Zarząd Powiatu zaskarżył do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. Taki krok poparła trójka członków Zarządu: wicestarosta Lucjan Mileszczyk, Ryszard Wójcik (obaj z PiS) oraz Jan Zaworski (KO). Ewa Zybala wstrzymała się do głosu, pomysłu nie poparł także Jarosław Budka (oboje z PiS). Do reprezentowania powiatu w tej sprawie wybrano zewnętrzną, niezależną kancelarię prawną. Z rozstrzygnięciem wojewody stanowczo nie zgadzał się też sam Mirosław Makarewicz. Od początku zwracał uwagę na to, że - jego zdaniem - wojewoda opierał się tylko na części dokumentów dotyczących jego stażu pracy.

Sąd po stronie wojewody

WSA w Lublinie w kwietniu oddalił skargę Zarządu. Sąd uznał, że to wojewoda miał w tej sprawie rację. „W ocenie sądu organ nadzoru prawidłowo uznał, że osoba, którą Zarząd zatrudnił jako pełniącego obowiązki dyrektora

SPZOZ-u nie spełniała wymogów (...), bowiem nie posiadała co najmniej pięcioletniego stażu pracy na stanowisku kierowniczym” - czytamy w komunikacie opublikowanym na stronie internetowej WSA w Lublinie. Stwierdzono, że stanowisko audytora wewnętrznego w wojskowych jednostkach organizacyjnych strefy budżetowej, które sprawował Mirosław Makarewicz, nie było stanowiskiem kierowniczym w rozumieniu ustawy o działalności leczniczej.

Nic nowego: Zarząd podzielony

I z tym rozstrzygnięciem nie zgodził się Zarząd Powiatu, choć ponownie nie był jednogłosny. Podjęto decyzję o wniesieniu skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Za takim rozwiązaniem głosowali Lucjan Mileszczyk, Jan Zaworski i Ryszard Wójcik. Przeciw byli Ewa Zybala i Jarosław Budka.

- Treść orzeczenia WSA w Lublinie daje podstawy do dalszej dyskusji prawnej. Zaistniały stan faktyczny, właściwe przepisy, jak również istniejące rozbieżności interpretacyjne, wymagają dokładnego wyjaśnienia. Od 1990 do 2004 był żołnierzem zawodowym. Od 2006 do 2011 roku pan Makarewicz był pracownikiem cywilnym w wojsku, jako audytor na samodzielny stanowisko. Wnie-



Ryszard Wójcik, czł. zarządu powiatu
Według naszej oceny Mirosław Makarewicz posiadał odpowiednie, niezbędne kwalifikacje do pełnienia obowiązków dyrektora. Powinniśmy tę sprawę wyjaśnić do końca.



Ewa Zybala
starosta lubartowski
Szkoda płacić kolejne pieniądze na umowę zlecenie dla mecenasa z zewnętrznej kancelarii. Myślę, że to nie przyniesie efektów.



Mirosław Makarewicz (na zdj.) nie zmienia stanowiska w sprawie swojego doświadczenia zawodowego. - Nie zgadzam się z rozstrzygnięciem WSA w Lublinie - podkreśla

sienie skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego leży zatem w naszym interesie - mówi Lucjan Mileszczyk.

W podobnym tonie wypowiada się Ryszard Wójcik.

- Uzasadnienie WSA jest niewystarczające. Według naszej oceny Mirosław Makarewicz posiadał odpowiednie, niezbędne kwalifikacje do pełnienia obowiązków dyrektora. Powinniśmy tę sprawę wyjaśnić do końca. Przecież jesteśmy z ugrupowania Prawo i Sprawiedliwość, tym bardziej jesteśmy zobowiązani, żeby to zakończyło się sprawiedliwie i praworządnie. To będzie cenne doświadczenie nie tylko dla nas, ale i wykładnia dla innych samorządowców - mówi członek Zarządu Powiatu. Od początku na zupełnie innym

stanowisku stoi starosta.

- Cały czas dzielam argumentację wojewody, a teraz WSA. Pytałam o wyjaśnienia mecenasa Szkodzińskiego, który prowadzi tę sprawę. Bo rozumiem, że zaskarża się jakieś argumenty podniesione w wyroku WSA. Te wyjaśnienia nie były dla mnie przekonujące. Jeżeli byłyby jakieś nowe okoliczności, na które wskazałby pan mecenas, to być może by mnie przekonał. Tak się jednak nie stało - mówi Ewa Zybala. - Szkoda płacić kolejne pieniądze na umowę zlecenie dla mecenasa z zewnętrznej kancelarii. Myślę, że to nie przyniesie efektów. Pytałam o to zresztą mecenasa, ale nie potrafił odpowiedzieć na to, jaka jest szansa, że wyrok NSA będzie inny - dodaje.

Już jest dyrektorem, a nie p.o.

Mirosław Makarewicz szefem szpitala jest już na podstawie innej decyzji, niż ta z sierpnia ub.r.: wygrał konkurs na dyrektora i w marcu br. Zarząd Powiatu powołał go na to stanowisko na 6-letnią kadencję. Nie obowiązują już więc uchwała z sierpnia ub.r. o powołaniu na stanowisko p.o. dyrektora.

W lutym Komisja Konkursowa oceniła, że kandydatura Mirosława Makarewicza w konkursie na dyrektora SPZOZ-u w Lubartowie spełnia wszystkie wymogi, a więc że posiada on niezbędny staż do pełnienia tej funkcji. Obecny szef szpitala miał jednego kontrkandydata, ale wygrał konkurs jednogłośnie.

Dominik Smagała

Samochód uderzył w barierkę na obwodnicy Kocka. Zwierzę wbiegło na jezdnię



Samochód osobowy uderzył w barierkę na obwodnicy Kocka. Do zdarzenia w czwartek nad ranem na wysokości Woli Skromowskiej. - Kierujący Fordem mieszkaniec Łukowa chcąc uniknąć zderzenia z dzikim zwierzęciem, które wbiegło na jezdnię, uderzył w barierki energochłonne - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Zwierzę uciekło, nikt z osób podróżujących samochodem nie odniósł obrażeń. Zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja. Samochodem podróżowały cztery osoby.

**MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ**

791 194 007

GAMA

PROMOCJA (12-18 lipca)

1. Sos sałatkowy Knorr - różne rodz. - 1,59 zł
2. Fix pomysł na spaghetti 44 g WINIARY - 2,49 zł
3. Ciasto malinowa chmurka - prod. wł. - 29,99 zł/kg
4. Lody na patyku MW GAMA 100 ml - wanilia w polowie czekoladowej z migdałami - 2,49 zł

dentim
uśmiech staje się piękny

www.gabinety-dentim.pl

chirurgia,
pantomogram

NOWOŚĆ

protezy na mini implantach,
laseroterapia, znieczulenie
bezbolesne komputerowe.



Serniki 76 • tel.: 601 733 824



KRONIKA STRAŻACKA

Tragiczny początek lipca



3 lipca w Jaszczowie doszło do tragicznego w skutkach pożaru drewnianego domu. Działania strażaków trwały do późnych godzin nocnych

Niedzielę, 3 lipca, określili strażacy jako tragiczną. Pracowali na miejscu wypadku drogowego w Dratowie i pożaru domu w Jaszczowie, gm. Milejów, w którym zginął 54-letni mieszkaniec posesji. W piątek, 8 lipca, kolejny dom płonął w Wólce Cycowskiej.

W dniach 1-8 lipca do stowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej wpłynęło czternaście zgłoszeń, dziesięć o miejscowych zagrożeniach i cztery o pożarach. Paliły się: śmieci, suche gałęzi, dwa domy drewniane i licznik w budynku mieszkalnym. Strażacy dwukrotnie usuwali połamane drzewa, transportowali dary w ramach pomocy humanitarnej dla Ukraińców, usuwali gniazdo os, oswobodzili zwierzęta, wypompowywali wodę z rozlewiska przy zabudowaniach i zalanej hali magazynowej, wspólnie z policją patrolowali jezioro.



W ramach prewencji w ub. tygodniu strażacy i policjanci patrolowali jezioro Piaseczno, kontrolując bezpieczeństwo wypoczywających nad wodą

Śmierć w pożarze

Do pożaru drewnianego domu w Jaszczowie, gm. Milejów doszło 3 lipca około godz. 21. W momencie dojazdu straży dom objęty był ogniem w połowie. Z uzyskanych informacji wynikało, że w budynku mogła znajdować się ludzie. Po stłumieniu płomieni wewnątrz odnaleziono ciało 54-letniego mężczyzny.

Akcja ratowniczo-gaśnicza trwała ponad trzy godziny, brało w niej udział 38. ratowników z ośmiu zastępów straży pożarnej z KP PSP w Łęcznej oraz z jednostek OSP Łańcuchów, Białka, Starościce, Ostrówek, Maryniów.

Na miejscu zdarzenia policjanci pod nadzorem prokuratora wykonali czynności procesowe.

- Trwa wyjaśnianie okoliczności pożaru domu,



W Dratowie 3 lipca w doszło do wypadku drogowego z udziałem motocyklisty i samochodu osobowego



8 lipca, godz. 00:46 - pożar domu w Wólce Cycowskiej gasiły zastępy z OSP KSRR Cyców, JRG Łęczna, OSP Bekiesza, OSP Nowy Stręczyn, OSP Janowica

Kierowca zbiegł

W niedzielę, 3 lipca, doszło do wypadku drogowego w Dratowie, gm. Ludwin, z udziałem motocyklisty i samochodu osobowego.

Poszkodowany kierowca jednoślada został przewieziony do szpitala z obrażeniami ciała. Kierowca samochodu zbiegł z miejsca zdarzenia.

jch

Uwaga na oszustów!

Chciała sprzedać buty przez internet. Straciła blisko 2,5 tys. zł

Łęczna: Blisko 2,5 tys. zł straciła kobieta, która chciała sprzedać buty przez internet. Zamiast tego została oszukana.

W środę, 6 lipca, do policjantów zgłosiła się 33-letnia mieszkanka Łęcznej, która poinformowała, że padła ofiarą oszusta. W serwisie ogłoszeniowym wystawiła na sprzedaż dwie pary butów. Każdą wyceniła na kwotę blisko 100 zł.

- Dwie osoby chętne, by zakupić wystawiony towar poprosiły ją o podanie adresu e-mail. Zaraz po tym na skrzynkę mailową otrzymała wiadomość wraz z załączonym linkiem. Kobieta kliknęła w otrzymany link, gdzie wpisała swoje dane osobowe, pesel, login i hasło do bankowości elektronicznej. Dalej oszustom poszło już łatwo. Otrzymali dostęp do jej konta i zgromadzonych tam środków - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

W efekcie z konta kobiety zniknęło blisko 2,5 tys. zł.

Chciała zainwestować w akcje. Trafiła na oszustów

Łęczna: Ofiarą oszustów padła mieszkanka Łęcznej, która chciała zainwestować w akcje koncernu naftowego.

We wtorek, 5 lipca, do policjantów z łęczyńskiej komendy zgłosiła się 68-letnia mieszkanka Łęcznej, która padła ofiarą oszusta. Z jej relacji wynikało,

że kilka dni temu przeglądając strony internetowe znalazła ofertę zachęcającą do inwestowania w akcje jednego z koncernów paliwowych. Wypełniła załączony tam formularz, podała adres mailowy i numer telefonu.

Tego samego dnia skontaktował się z nią rzekomy konsultant do spraw sprzedaży zasobów koncernu naftowego.

- Mężczyzna miał wschodni akcent. Poinformował ją, aby wpłaciła 900 złotych na wskazane przez niego konto. Ponadto polecił zainstalowanie niezbędnej do dalszych kontaktów aplikacji AnyDesk na laptopie. Aplikację wysłał na adres mailowy, do którego podał hasło. Kiedy kobieta zalogowała się na maila przy pomocy podanego hasła wyświetlił jej się

ciąg numerów, które przekazała swojemu rozmówcy. Wówczas zauważyła, że mężczyzna zdalnie wgrzywa aplikację na jej laptopie - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Kobieta poszła do placówki banku i przełała 900 zł na podane konto. Potem skontaktował się z nią kolejny doradca. Poinformował, że przelew

dotarł na ich rachunek i że zostało jej tylko założyć konto internetowe.

- Kobieta ponownie poszła do banku celem założenia konta. Tam czujni pracownicy poinformowali ją, że mogła paść ofiarą oszustów i zalecali kontakt z policjantami - dodaje starszy aspirant Magdalena Krasna.

Joanna Niećko

Joanna Niećko

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Milejów

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, wykazu z gminnego zasobu, nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym.

Związkowcy Solidarności z Domów Pomocy Społecznej protestowali pod starostwem w Lubartowie

Protest pod starostwem w Lubartowie to część akcji obejmującej całe województwo lubelskie. Uczestnicy akcji przyszliz transparentami, flagami Solidarności, trąbkami, syreną.

Domagają się zwiększenia wynagrodzeń.

- Chcemy, żeby zmiana naszego wynagrodzenia była co roku, żebyśmy nie musieli się upominać. Wiele DPS już ma płacę minimalną, czyli 3010 zł zasadniczą na umowie. Walczymy, żeby płaca była na poziomie płacy średniej w gospodarce narodowej z poprzedniego roku, żeby nie było tak, że na jesieni mamy wyrównanie, bo wiadomo, że zaraz jest styczeń i trzeba nam dać podwyżkę, bo już mniej nie da się dać. Walczymy też, żeby podnieść nasze wynagrodzenie o 1000 zł w tym roku - mówiła koordynatorka protestu, Małgorzata Guz z Zespołu NSZZ Solidarność Domów Pomocy Społecznej Województwa Lubelskiego.



Uczestnicy protestu stanęli pod lubartowskim starostwem

- Walczymy też o zmiany systemowe. Podstawową zmianą jest wyłączenie naszego wynagrodzenia z kosztu utrzymania mieszkańca. Tak nie może być, że jeśli nam się podniesie wynagrodzenie, wzrośnie koszt utrzymania mieszkańca. Pracownicy są pozbawieni dodatków za dyżury w święta, kiedy są rozdzieleni z rodziną - mówiła

Z uczestnikami protestu rozmawiali starosta Ewa Zybała i wicestarosta Lucjan Mileszczyk, którzy zapewniali protestujących, że rozumieją ich postulaty i się z nimi zgadzają.

- Warunki urągają godności, zwłaszcza na niektórych stanowiskach, chociaż generalnie na wszystkich stanowiskach jest niska płaca - mówił Lucjan Mileszczyk. - Zarząd będzie musiał się nad tym pochylić - dodał.

W rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty” starosta zapewniła, że pracownicy mogą się spodziewać podwyżek. Nie tylko DPS-ów, ale także pozostałych instytucji podlegających pod Starostwo Powiatowe, a jest ich łącznie 16.

- Obiecałam osobom, które przyszły pod Starostwo, że

przedstawimy propozycje podwyżek. Przygotowałam wniosek w tej sprawie, przedstawiłam go na Zarządzie Powiatu, skonsultowaliśmy to z księgowymi, skarbniczką i dyrektorami jednostek. Teraz czekam tylko na akceptację radnych i żeby trafiło to pod obrady na sesję Rady Powiatu Lubartowskiego. Podwyżki będą przydzielać kierownicy jednostek. Nie chcę mówić o konkretnych kwotach. Nie wyobrażam sobie sytuacji, w której podwyżki damy jedynie pracownikom DPS-ów. W innych jednostkach płace też są



Małgorzata Guz

z Zespołu NSZZ Solidarność Domów Pomocy Społecznej Województwa Lubelskiego

- Jak teraz wygląda sytuacja płacowa pracowników DPS-ów?

- Jest trudna sytuacja. Po naszych postulatach, jeśli gdzieś się odezwaliśmy, zaznaczyliśmy swoją obecność, pracownicy DPS-ów w większości te 3010 zł dostali. Na swoim własnym przypadku mogę powiedzieć, że we wrześniu ubiegłego roku miałam 2550 zł podstawy. W październiku, gdy złożyliśmy pierwsze pisma o spotkania, starosta podniósł do 2770 zł. W kwietniu tego roku pensja wzrosła do 3100 zł, więc jest jakaś różnica. Mam 14 lat pracy w DPS, 16 lat pracy w zawodzie instruktora terapii zajęciowej, dwunastą grupę zaszerogowania i 3100 zł podstawy.

- Akcja odbywa się na terenie województwa lubelskiego. W jakich miastach?

- w Kraśniku, Świdniku, Lublinie pod ratuszem i pod starostwem, w Chełmie, Zamościu, Krasnymstawie, Biłgoraju. Są pracownicy DPS z Krasnegostawu, Bończy, Ruskich Piasków, Matczyna, Popkowiec, Kani, z Lublina DPS Matki Teresy z Kalkuty, DPS Betania, Ostrowa Lubelskiego, Kocka. To DPS-y stowarzyszone z Solidarnością i dlatego te powiaty odwiedzamy.

małe, szczególnie w kontekście inflacji. Rozumiem, że to nie rekompensuje tego w całości, ale kolejne podwyżki to już kwestia przyszłego roku - powiedziała w piątek Ewa Zybała i dodała, że podwyżki będą jeszcze w tym roku.

Część pieniędzy na podwyżki ma pochodzić z budżetu powia-

tu, część z budżetów poszczególnych jednostek.

- Nie trzeba na razie ograniczać wydatków na inne cele. Po prostu te pieniądze są w budżetach - zapewnia starosta.

Marcin Kusiak,
Dominik Smagała

W piątek w Lubelskim Węglu spotkanie związków z zarządem w sprawie postulatów płacowych

Jest nowy-stary zarząd Bogdanki, są nowe postulaty płacowe ze strony związków

Zarząd Bogdanki znowu jest pięcioosobowy. W ub. tygodniu na stanowisko zastępcy prezesa ds. pracowniczych i społecznych wrócił Adam Partyka, wieloletni pracownik Bogdanki i działacz zakładowej Solidarności. Przed szefostwem kopalni negocjacje ze związkami zawodowymi m.in. w sprawie postulatów płacowych.

Rada Nadzorcza Bogdanki 20 czerwca wyłoniła nowy-stary zarząd na kolejną kadencję. Z tą różnicą, że czteroosobowy. Do ub. tygodnia funkcjonował „uszczuplony” o jednego wiceprezesa, który właśnie do grona szefów kopalni powrócił.

Ile kosztują kopalnię prezesi

Przypomnijmy, że prezesem LWB ponownie wybrany został Artur Wasil. Do zarządu - również ponownie - weszli Artur Wasilewski, Dariusz Dumkiewicz i Kasjan Wyligała. Po ogłoszonym 29 czerwca przez Radę Nadzorczą postępowaniu kwalifikacyjnym, w ub. tygodniu także Adam Partyka.

Artur Wasilewski pełni funkcję zastępcy prezesa ds. ekonomiczno-finasowych, Dariusz Dumkiewicz odpowiada za handel i inwestycje, Kasjan Wyligała za strategię i rozwój LWB, Adam Partyka za sprawy pracownicze i społeczne.

Jak podaje kopalnia w sprawozdaniu z działalności zarządu w roku 2021 prezes Artur Wasil otrzymał 936 tys. zł pensji. Artur Wasilewski zarobił 810 tys. zł, Adam Partyka i Dariusz Dumkiewicz po 756 tys. zł. Czwarty wice, zastępca

prezesa ds. operacyjnych, Kasjan Wyligała, dołączył do zarządu w marcu br., stąd brak informacji o jego zarobkach w cytowanym raporcie.

Zarządowi wypłacone zostały w roku ub. premie roczne za rok 2020. Artur Wasil otrzymał 312 tys. zł, Adam Partyka - 252 tys. zł, Artur Wasilewski - 270 tys. zł, Dariusz Dumkiewicz - 252 tys. zł.

W roku 2021 wynagrodzenie brutto - wypłacone przez spółkę byłym i obecnym członkom zarządu - wyniosło łącznie 3 mln 258 tys. zł i wzrosło rok do roku o 3,8 procent. W roku 2020 wyniosło 3 mln 138 tys. zł.

Inflacja zjada zarobki górników

Jak poinformowały w ub. tygodniu cztery działające w LWB związki zawodowe, odbyło się spotkanie z przedsta-

W ub. roku średnia płaca w Grupie Kapitałowej LW Bogdanka to było 8,9 tys. zł. Najwięcej, bo 9 570 zł w LW Bogdanka SA, najmniej, 4 945 zł w RG Bogdanka

wicielami zarządu. Rozmowy dotyczyły procedowanych od kilku miesięcy zmian w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy.

- W środę nasze ostateczne stanowisko zostanie przedstawione zarządowi, strony ustaliły ostateczny termin do pracowania szczegółów protokołów dodatkowych na koniec przyszłego tygodnia. Wniezione przez nas pismo będzie omawiane na najbliższym posiedzeniu zarządu. W piątek odbędzie się spotkanie, na którym powinniśmy poznać stanowisko zarządu spółki odnośnie naszych postulatów płacowych - referuje na swoim facebooku Związek Zawodowy Górników w Bogdancie.

Związkowcy dodają, że na

spotkaniu poruszono także problem sposobu premiowania metodą punktową za czerwiec: „Mamy zapewnienie, że wszelkie niejasności będą wyjaśniane przez pracodawcę w dostępnych w spółce źródłach komunikacji”.

Co do zarobków załogi, związkowcy domagają się analizy porozumienia płacowego ze stycznia br. w związku ze znacznym wzrostem inflacji w stosunku do złożonych przyjętych w momencie zawierania porozumienia. Postulują zwiększenie wskaźnika wynagrodzenia za pierwsze półrocze o różnicę wielkości współczynnika inflacji.

Jolanta Chwałczyk

NEKROLOGI

Ryszard Popiołek
79 lat, zm. 2 lipca

Robert Artur Robak

48 lat

zm. 24 czerwca

Urszula Orzeszko
69 lat, zm. 7 lipca

Lucjan Kaczor
77 lat, zm. 8 lipca



Kradzionymi przedmiotami udekorował swoją posesję

POWIAT PUŁAWSKI: Zarzuty kradzieży z włamaniem usłyszał 41-letni mieszkaniec gminy Żyrzyn. Mężczyzna ukradł m.in. kwiaty i krzewy sprzed miejscowej apteki, czy oświetlenie z publicznej toalety.

Najpierw mundurowi dostali zgłoszenie o włamaniu do toalety w Żyrzynie. Ktoś zniszczył spłuczkę, szafkę i ławkę ogrodową, a także wymontował 20 punktów oświetleniowych. Straty oszacowano na 3 tys. zł.

Kilka dni później na komisariat zgłosiła się właścicielka apteki w Żyrzynie. Okazało się, że spod apteki ktoś ukradł kwiaty i krzewy. Zniknęły surfinie, dereń, czarny bez, ostrokrzew.

Funkcjonariusze ustalili, że za kradzieżami może stać mieszkaniec gminy Żyrzyn. Pojechali do niego na przeszkanie.

- Na posesji 41-lotka funkcjonariusze znaleźli nie tylko



Mieszkaniec gminy Żyrzyn skradzioną blachę wykorzystał do wykonania podbitki na swojej posesji

przedmioty z dwóch pierwszych zdarzeń. Okazało się, że łupem mężczyzny padło więcej przedmiotów, głównie na szkodę Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie. Skradzionymi przedmiotami i roślinami udekorował swoją posesję. Zamontował oświetlenie, ustawił ławki, zasadził krzewy i kwiaty oraz zrobił ogrodzenie i podbitkę z blachy - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mężczyzna został zatrzymany, a wszystkie skradzione przez niego zabezpieczone.

- 41-latek usłyszał zarzuty dotyczące kradzieży z włamaniem do budynku toalety, kradzieży 20 punktów oświetleniowych, dwóch ławek ogrodowych, kilkudziesięciu metrów blachy oraz wspomnianych kwiatów i krzewów, a także zniszczenia wyposażenia toalety - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Grozi mu nawet 10 lat więzienia.

Marta Pietroni

Ukradli rowery. Zostali zatrzymani niemal od razu po kradzieży

Lublin: Za kradzież rowerów wartych łącznie 6 tys. zł odpowie dwóch młodych mężczyzn. Jeden z nich jest nieletni.

W czwartek (7 lipca) policja dostała zgłoszenie o kradzieży dwóch rowerów o łącznej wartości 6 tys. zł. Pokrzywdzona zauważyła młodych mężczyzn uciekających z jednośladami.

- Na miejsce od razu wysłano operacyjnych z 2. komisariatu. Funkcjonariusze przystąpili do sprawdzania pobliskiego terenu.

Zauważyli sprawców na jednej z ulic, jak prowadzili skradzione jednoślady. Młodzi mężczyźni zostali zatrzymani, a rowery wróciły do właścicieli - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Sprawcami kradzieży okazali się 19-latek i 15-latek. Starszy trafił do policyjnej celi. Z kolei młodszy został przesłuchany i przekazany opiekunom. Jego sprawa trafi do sądu rodzinnego. Natomiast 19-latek usłyszy zarzuty kradzieży i może mu grozić do 5 lat więzienia.

Joanna Niecko

Włamał się i ukradł drogie telefony



Włamał się i ukradł drogie telefony

Pod koniec czerwca w punkcie usługowym przy alei Kraśnickiej w Lublinie złodziej nocą wybił szybę w witrynie i ukradł drogie telefony komórkowe. Straty - ponad 25 tys. zł.

Sprawą zajęli się od razu policjanci z 4. komisariatu. W czynności zaangażował się również

pokrzywdzony, który szybko zlokalizował niektóre urządzenia w Warszawie.

- Dwa telefony zostały zabezpieczone przez policjantów. Sprawca, gdy dowiedział się, że jest poszukiwany, sam zgłosił się na 4. Komisariat Policji w Lublinie. 37-latek usłyszał zarzuty kradzieży z włamaniem.

Joanna Niecko

Samochód w Wiśle

Osobowy Renault Scenic stoczył się do Wisły. Wszystko przez to, że kierowca zapomniał zaciągnąć hamulec ręczny.

O prawdziwym pechu może mówić mieszkaniec gminy Puławy, którego samochód zjechał do Wisły. Do zdarzenia doszło w minioną niedzielę (3 lipca) około południa w Janowcu.

55-latek zaparkował auto na bocznej drodze na brzegu rzeki, w pobliżu promu. Wysiadł z pojazdu, by porozmawiać ze znajomymi. W pewnym momencie samochód stoczył się do Wisły. Na miejscu interweniowała straż pożarna. To strażacy pomogli w wyciągnięciu renault z wody.



W wyciągnięciu samochodu z wody pomogli strażacy

Jak wyjaśnia podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach, kierowca nie został

ukarany mandatem, bo nie stał na drodze publicznej.

Marta Pietroni

Puławy: Fałszywy wnuczek znów w akcji

W środowe popołudnie (6 lipca) do mieszkanki Puław zadzwonił mężczyzna, który podawał się z jej wnuka. Twierdził, że spowodował wy-

padek i potrzebuje 60 tys. zł. Na szczęście kobiecie zapaliła się „czerwona lampka”. Rozłączyła się i skontaktowała się z prawdziwym wnukiem.

Ten wszystkiemu zaprzeczył. Puławianka o zajściu poinformowała dyżurnego puławskiej komendy.

Marta Pietroni

Wpadł z narkotykami

Za posiadanie substancji psychotropowych będzie odpowiadał 40-letni mieszkaniec Nałęczowa. Mężczyzna spadł z narkotykami podczas kontroli drogowej.

Do zatrzymania doszło w ubiegłym tygodniu. Funkcjonariusze Posterunku Policji w Nałęczowie podejrzewali, że kierowca audi może być pod wpływem alkoholu lub substancji odurzających. Postanowili działać i zatrzymali auto do kontroli. Ich podejrzenia potwierdziło zachowanie kierującego, który na widok radiowozu, usilnie próbował schować coś w podłokietniku. - Po przeszukaniu pojazdu okazało się, że jest to amfetamina. Kierowca został zatrzymany. Został mu przedstawiony zarzut posiadania substancji psychotropowej, za co zgodnie z Ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii grozi kara pozbawienia wolności do lat 3 - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroni

Policja sprawdzała samochody pod kątem spalin. Posypały się mandaty (Lublin)



Takim sprzętem policja sprawdzała samochody pod kątem spalin. Posypały się mandaty

Policjanci prowadzą cykliczne kontrole emisji spalin przez samochody jeżdżące po lubelskich ulicach. Takie działania prowadzili we wtorek (5 lipca).

- W trakcie kontroli sprawdzonych zostało 9 pojazdów. Jak się okazało, aż w 5 przypadkach przekroczone zostały limity dopuszczalnej emisji spalin. Rekordzistą był kierowca busa marki

Mercedes. W jego przypadku urządzenie pomiarowe wskazało blisko 8-krotne przekroczenie dopuszczalnych norm - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kierowcy, u których wykryto naruszenia, stracili dowody rejestracyjne i dostali mandaty karne.

Joanna Niecko

Obywatelskie zatrzymanie pijanego kierowcy

Powiat opolski: Prawie 2,5 promila alkoholu miał w organizmie 44-letni kierowca opla. Mieszkaniec gminy Wilków został zatrzymany dzięki reakcji osób, które zainteresowały się stylem jego jazdy i powiadomiły policję.

W niedzielę, 10 lipca, ok. godz. 20 policjanci z Opola Lubelskiego otrzymali zgłoszenie o nietrzeźwym kierowcy jadącym w stronę Kamienia. Obserwatorzy jego po-

czyniań na drodze podjęli próbę zatrzymania mężczyzny.

Dzięki obywatelskiej postawie świadków zdarzenia 44-latek z gminy Wilków udało się powstrzymać przed dalszą jazdą na podwójnym gazie. Okazało się, że kierowca opla miał prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie. Ze swojego wybryku będzie tłumaczył się przed sądem.

Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat dwóch, wysoka grzywna, a także zakaz prowadzenia pojazdów na okres od trzech do 15 lat.

AG

To była akcja! Strażacy uratowali siedem piskląt



Radzyńscy strażacy wydobyli ze studzienki kanalizacyjnej siedem kaczych piskląt

„W studzience burzowej na ul. Jana Pawła II znajdują się pisklęta. Wokół krąży zrozwyczajona kaczka”.

Takie zawiadomienie z numeru 112 przyszło 6 lipca do radzyńskiej komendy Państwowej Straży Pożarnej.

Strażacy ruszyli na pomoc, wydobyli pisklęta i pomogli kaczce rodzinie w komplecie wrócić nad rzekę.



Uratowana kaczka rodzinka została odprowadzona nad rzekę

mm

Krwawa jatka na Bulwarach. W ruch poszły pięści i nóż

Radzyń Podlaski: Jedna osoba nadal przebywa w szpitalu, a drugiej grozi areszt - to finał nocnej bójki z użyciem noża na radzyńskich Bulwarach w centrum miasta.

W sobotę po drugiej w nocy radzyńska policja została zaalarmowana przez postronnego świadka, że na terenie otwartym, pomiędzy blokami na osiedlu Bulwary, rozpętała się bójka pomiędzy grupą pięciu młodych mężczyzn. Wszyscy byli pod wpływem alkoholu.

W wyniku krwawej bijatyki dwóch mężczyzn od razu trafiło na szpitalny oddział ratunkowy.

Bójka z „użyciem niebezpiecznego narzędzia”

Jak poinformowała w sobotę rano policja, uczestnicy bójki to mężczyźni w wieku od 19 do 32 lat, wszyscy są mieszkańcami Radzyna. Trzech trafiło do policyjnego aresztu, gdzie po wytrzeźwieniu czekało ich przesłuchanie.

Zaniepokojeni wydarzeniami na Bulwarach mieszkańcy z przerażeniem oglądali plamy krwi na chodniku, obserwowali, jak służby, przy pomocy wykrywaczy metali, sprawdzają okolice zajścia. Dziś wiemy, że w ruch poszły nie tylko pięści, ale też nóż.

– Zatrzymane trzy osoby usłyszały zarzuty udziału w bój-



Krwawe ślady po nocnej awanturze. Jeden ze zranionych mężczyzn nadal przebywa w szpitalu

ce z udziałem niebezpiecznego przedmiotu, w tym przypadku był to nóż – potwierdza Janusz Syczyński, prokurator rejonowy w Radzynie Podlaskim. – Bójka ma to do siebie, że strony wzajemnie się atakują, nie ma „klasycznych pokrzywdzonych”, choć w sensie medycznym poszkodowane zostały dwie osoby, które mają obrażenia spowodowane nożem. Trafiły do szpitala, ze wstępnych informacji wynika, że obrażenia nie zagrażają ich życiu – mówi prokurator.

Dodaje, że śledczy złożyli wniosek o tymczasowe aresztowanie jednej osoby (w chwili oddawania do druku tego wydania

Zaniepokojeni wydarzeniami na Bulwarach mieszkańcy z przerażeniem oglądali plamy krwi na chodniku, obserwowali, jak służby, przy pomocy wykrywaczy metali, sprawdzają okolice zajścia.

„Wspólnoty” nie został jeszcze rozpatrzone), a wobec dwóch zastosowano dozór policji.

Jeden w szpitalu, drugi za kratkami

W poniedziałek, 11 lipca, udało się nam jeszcze ustalić, że jeden z dwóch mężczyzn, którzy trafili do szpitala (w wieku 23 i 24 lata) wyszedł już do domu,

a drugi nadal jest hospitalizowany.

– Jeden z całej grupy pozostaje w policyjnym areszcie, policja nadal prowadzi postępowanie wyjaśniające. Na tym etapie nic więcej nie mogę powiedzieć, jesteśmy w trakcie ustalania przebiegu bójki, jeszcze nie wydaliśmy oficjalnego komunikatu – wyjaśnia Piotr Woszczak z radzyńskiej komendy policji.

MM, GR

Kontrolowali łukowskie i bialskie agencje towarzyskie

Gangsterzy panowali nad Mazowszem i Podlasiem, czerpali zyski z pracy prostytutek

Sądy rozliczają siedlecki gang, który zasłynął m.in. z kontrolowania agencji towarzyskich m.in. w Siedlcach, Łukowie i Białej Podlaskiej. Pierwszy wyrok zapadł już w czerwcu w siedleckim Sądzie Okręgowym, ale osądzone są jeszcze inne sprawy tej grupy.

Prokuratura Krajowa poinformowała, że pięciu członków zorganizowanej grupy przestępczej o charakterze zbrojnym zostało skazanych na kary bezwzględnego pozbawienia wolności za produkcję dopalaczy oraz handel dopalaczami i narkotykami i posiadanie tych substancji.

Sąd uznał oskarżonych za winnych wszystkich przestępstw,

o popełnienie których oskarżył ich prokurator Mazowieckiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej.

„Batman” dostał 12 lat

Dział Prasowy Prokuratury Krajowej wyjaśnił, iż Marcin P. ps. „Batman” został skazany na karę łączną 12 lat pozbawienia wolności oraz grzywnę 32,5 tys. zł. Zarzucano mu najgroźniejsze przestępstwa - oprócz narkotykowych, także handel bronią, pobicie oraz zniszczenie mienia.

Jego współtowarzysze za udział w zorganizowanej grupie przestępczej o charakterze zbrojnym oraz produkcję i handel dopalaczami i narkotykami mieli niższe wyroki. Andrzej M. ps. „Anek” został skazany na 8 lat więzienia

oraz grzywnę 22,5 tys. zł, Damian P. ps. „Biały” zaś na 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 10 tys. zł grzywny.

Marek L. ma trafić za kratki na 5 lat oraz zapłacić 22,5 tys. zł grzywny, zaś oskarżony Mariusz P. został skazany na karę łączną 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 20 tys. zł grzywny. Wyroki nie są prawomocne.

Szefowie gangu na ławie oskarżonych

Ponadto Prokuratura Krajowa skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko łącznie 16 osobom z tego gangu. Przed sądem stanęli: szef grupy siedleckiej Mirosław G. ps. „Grochal”, drugi z kierujących tą grupą Artur Ch. ps. „Gruby” vel ps. „Bazył” oraz Paweł P. ps. „Pako” i Michał B. ps. „Kogut”.

Prokurator zarzucił oskarżonym popełnienie łącznie 164 przestępstw, w tym Mirosławowi G. ps. „Grochal” oraz Arturowi Ch. ps. „Gruby” założenie i kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą o charakterze zbrojnym, czerpanie korzyści z nierządu innych osób, posiadanie broni palnej bez zezwolenia, a także wytwarzanie i wprowadzanie do obrotu znacznych ilości narkotyków.

Oskarżeni odpowiadają również za dokonanie i zlecenie szeregu pobić, w tym z użyciem niebezpiecznych narzędzi oraz za zniszczenie mienia, w tym spalanie samochodów osób, które nie chciały podporządkować się grupie.

„Lolek” kontrolował 100 prostytutek

Z ustaleń śledczych wynika, iż oskarżony Karol R. ps. „Lolek”

odpowiedzialny był głównie za prowadzenie sieci agencji towarzyskich. W ten „biznes” Karol R. zaangażował swojego ojca Dariusza R. oraz żonę Sylwię R.

W celu ukrycia przestępczego procederu założyli oni firmę, która oficjalnie miała zajmować się wynajmem nieruchomości na doby. W rzeczywistości w wynajmowanym domu jednorodzinnym oraz szeregu mieszkań położonych na terenie Siedlec i innych miejscowości działały agencje towarzyskie, w których pracowała setka prostytutek.

Kobiety musiały płacić 250 zł za dobę za możliwość pracy w kawalerce lub 150 zł za dobę za możliwość pracy w mieszkaniu lub domu wspólnie z innymi prostytutkami, bez względu na to, ile klientów przyjęły danego dnia.

Tygodnik „Angora” dotarł do informacji, że gangsterzy przejęli

kontrolę też nad agencjami w m. in. Hajnówce, Łukowie i następnie w Białej Podlaskiej.

W śledztwie ustalono, że przez 2 lata prowadzenia agencji towarzyskich oskarżeni osiągnęli z tego tytułu dochody w wysokości nawet prawie 1,3 mln zł. Oskarżonemu „Lolkowi” zarzucono także posiadanie bez zezwolenia broni palnej - pistoletu Scorpion oraz narkotyków. O posiadanie narkotyków oskarżono także jego ojca – oskarżonego Dariusza R.

To Centralne Biuro Śledcze ustaliło powiązania gangsterów, ich dochody i barwną oraz okrutną historię. Nadal prowadzi z nim postępowanie w tej gigantycznej sprawie Mazowiecki Wydział Zamiejscowy Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji PK.

(Pim)

REG

Oni niosą pomoc. Tym większy wstyd dla tych, co próbują im przeszkadzać Wandale i złodzieje uwzięli się na remizę OSP. Strażacy muszą pilnować obiektu

POWIAT OPOLSKI: Były już śmieci na terenie należącym do strażaków-ochotników z Łaziska, zostawione butelki, przesiadywanie tam nocą. Miarka się przebrała po próbie włamania i zniszczeniu elewacji.

Próba włamania i zniszczenia

W nocy z 30 czerwca na 1 lipca miała miejsce próba włamania do remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Łaziskach. Uszkodzone zostały drzwi garażowe. Strażacy o sprawie poinformowali policję.

Ale na tym nie koniec. Kilka dni później, 6 lipca okazało się, że ktoś postanowił swoje ukryte talenty artystyczne pokazać na elewacji i zbiorniku z wodą stojącym koło jednostki.

Strażacy, choć rozgoryczeni i rozczarowani, sprawę próbowali obrócić w żart, pisząc na swoim profilu facebookowym: „Namalowanie jaskrawą farbą: CH**A na zbiorniku wody traktujemy jako przejaw twórczości ludowej, mającej na celu ożywienie nudnego, oliwkowo-zielonego koloru czymś bardziej kolorowym”.

Ale zniszczonej elewacji budynku płazem już nie puszcza. Stanowczo uznali to za akt wandalizmu.

Śmiecenie jeszcze znosili

Do czasu tych dwóch zdarzeń strażacy z OSP w Łaziskach nie mieli nic przeciwko temu, żeby młodzież z okolicy wieczorami przesiadywała na terenie przy remizie. Są tam ławeczki, weranda - idealne miejsce do spędzania letnich wieczorów. Był wcześniej problem ze śmieciami, jakie strażacy zastawali po nocnych posiedzeniach młodzieży.

Jednak po ostatnich zdarzeniach wprowadzili zakaz przebywania na terenie OSP po godzinie 20.

- Tu stoją trzy śmietniki. Wystarczyło to wyrzucić, to nie jest straszny wysiłek - mówi Paweł



Strażacy z OSP w Łaziskach są znani z tego, że pomagają innym. Komuś to najwyraźniej przeszkadza



Paweł Strawa, prezes OSP Łaziska - Nikt nikogo za rękę nie złapał, ale mamy pewne podejrzenia co do tego, kto dokonał tych wszystkich zniszczeń na naszym terenie i w innych miejscach Łazisk.

W Braciejowicach został przedziurawiony zbiornik z wodą stojący koło remizy

Strawa, prezes OSP. - Kiedyś znaleźliśmy rozartą pizzę... Umówiliśmy się ze strażakami i co jakiś czas któryś będzie wpadał i sprawdzał co się tu dzieje - dodaje.

Właścicielem i budynku, i gruntu wokół niego jest OSP, więc strażacy mają prawo do wprowadzenia swoich zasad. Choć zdają sobie sprawę, że i kulturalni ludzie korzystali z ich terenu, ale - jak napisali na facebooku: „nie jesteśmy w stanie odróżnić plew od ziaren”.

Strażacy będą sprawdzać wieczorami okolice remizy, a w przyszłości planują montaż kamer monitoringu. Na tę chwilę zamontowali fotopułapki z nadzieją na zarejestrowanie wandalii.

Okazało się, że nie tylko budynek OSP w Łaziskach ucierpiał. W środę, 6 lipca strażacy z OSP w Braciejowicach poinformowali, że zbiornik z wodą

stojący koło ich remizy został przedziurawiony. Tam jednak sprawcę zarejestrowały kamery monitoringu, ale druhowie dali mu szansę na dobrowolne zgłoszenie się do nich.

Problemy kadrowe

Po tych wydarzeniach strażacy bez optymizmu patrzą w przyszłość. Niedawno prowadzili rekrutację chętnych do wstąpienia w ich szeregi.

- Takie działanie w czasie, kiedy jednostki OSP borykają się z problemami „kadrowymi” nie napawa optymizmem. Jest to przykład, że są ludzie, których nie interesuje bezinteresowna pomoc, za to bawi niszczenie mienia, na które inni ciężko pracują - mówią z żalem strażacy. -



Uszkodzona brama garażowa



Ktoś pomazał zbiornik z wodą przy remizie



Zniszczona elewacja budynku remizy OSP w Łaziskach

Ciekawi jesteśmy reakcji sprawców tych haniebnych zdarzeń w sytuacji zagrożenia mienia, zdrowia lub życia ich lub ich bliskich, gdybyśmy powiedzieli „sorry, ale tych państwa nie obsługujemy” - dodają.

Strażacy mają podejrzenia

Ochotnicy z Łaziska na własną rękę przeprowadzili śledztwo w sprawie wandalii. Społeczność nie jest duża, ludzie się znają.

- Prowadziliśmy wywiad, śledztwo i znamy „tożsamość i płeć sprawców/sprawczyń”. Dajemy im szansę na dobrowolne zgłoszenie się do nas, do środy godz. 20. Jeśli się nie zgłoszą, powiadamy policję-mamy świadków - mówi Paweł Strawa, prezes OSP Łaziska.

AG

Na „podwójnym gazie” zderzył się z volkswagenem



Kierowca skutera zjechał na przeciwny pas ruchu wprost pod koła dostawczego volkswagena. Okazało się, że miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie

Kompletnie pijany motorowzysta wjechał wprost pod nadjeżdżającego z naprzeciwka dostawczaka.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek w Starym Pożogu w gminie Końskowola (powiat puławski). 61-letni mieszkaniec gminy Wąwolnica, nie trzymając toru jazdy, jechał motorowerem od strony Końskowoli. W pewnym momencie zjechał na przeciw-

legły pas ruchu wprost pod nadjeżdżającego volkswagena - 61-latek miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Z obrażeniami został przewożony do szpitala w Puławach. Drugi z kierowców, 32-latek z gminy Puławy był trzeźwy, nic mu się nie stało - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Pijany Puławianin chciał dać policjantom na piwo

W ten sposób nietrzeźwy 55-latek chciał uniknąć umieszczenia go w policyjnej izbie wytrzeźwień. Teraz będzie odpowiadał za próbę wręczenia łapówki.

Do zdarzenia doszło w miniony weekend w Bytomiu w województwie śląskim. Policjanci patrolujący ulice jednej z dzielnic miasta zauważyli zataczającego się mężczyznę. Był sam. Postanowili interweniować. Mieli trudności, aby porozumieć się z nim. Pytany nie wiedział, w jaki sposób znalazł się na Śląsku. Ustalili, że mają do czynienia z 55-letnim mieszkańcem Puław. Z racji tego, że nie było z nim nikogo, kto mógłby się ni zaopiekować, zaprowadzili do radiowozu i zawieźli do

miejscowej izby wytrzeźwień. - W radiowozie, tuż przed izbą wytrzeźwień, 55-latek wyciągnął 20 złotych, mówiąc do policjantów, że „daje im na piwo” i żeby go puścili - informuje śląska policja.

Ale mundurowi nie dali się przekupić. Zabezpieczyli pieniądze, przebadali go alkomatem, który wykazał ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Puławian zamiast do izby wytrzeźwień, trafił do aresztu. Tam usłyszał zarzuty. Za próbę wręczenia łapówki grozi mu do 2 lat więzienia.

Marta Pietroni

Puste konto zamiast zapłaty za sprzedany przedmiot

Tak transakcje w internecie zakończyły się dla mieszkanki powiatu puławskiego. Z konta jednej z nich oszuści wyprowadzili 24 tys. zł. O tym, jak bardzo trzeba być ostrożnym przy sprzedaży lub kupnie czegoś przez

internet, przekonały się ostatnio mieszkanki Puławy, gminy Puławy oraz gminy Żyrzyn. Kobiety wystawiły w sieci ubrania oraz buty. - Po otrzymaniu wiadomości, że towar został sprzedany, miały zatwierdzić transakcję,

klikając przycisk „zrealizuj płatność”. Pokazywał się wówczas komunikat, aby podać numer karty kredytowej. Po przekazaniu danych do swojej karty lub konta okazało się, że z kont zniknęły zgromadzone na nich środki i in-

formuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Mieszkanki powiatu puławskiego straciły 500 zł, 3 tys. zł oraz aż 24 tys. zł.

Marta Pietroni

Po pół wieku zakończy się budowa szpitala przy al. Kraśnickiej

Lublin: Szpital przy al. Kraśnickiej zostanie powiększony o nowy budynek z blokiem operacyjnym.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie odpowiedzialny będzie za realizację projektu wartego blisko 76 mln zł. Zakłada on rozbudowę placówki, w tym utworzenie nowego systemu zabiegowo-anestezjologicznego oraz zakup wyposażenia. Unia Europejska dołoży do inwestycji ok. 65 mln zł. Marszałek Województwa Lubelskiego podpisał i wręczył już umowę dyrektorowi szpitala.

Powstanie odrębny budynek skomunikowany z pozostałą częścią placówki.

- Tą inwestycją zakończymy budowę szpitala przy al. Kraśnickiej. Nigdy nie było tutaj 5 sal operacyjnych w jednym miejscu, sali hybrydowej i kilkunastu łóżek pomocy anestezjologicznej. W efekcie będzie to nowoczesne i kompletne centrum lecznicze



Unia Europejska dołoży do inwestycji ok. 65 mln zł. Marszałek Województwa Lubelskiego podpisał i wręczył już umowę dyrektorowi szpitala

- mówił marszałek Województwa Lubelskiego, Jarosław Stawiarski.

5 sal operacyjnych powstanie w nowym obiekcie

W nowym pięciokondygnacyjnym obiekcie (w tym 2 piętra podziemne) znajdzie się: blok operacyjny, w skład którego wejdzie 5 sal operacyjnych z pomieszczeniami funkcyjnymi oraz jedna sala hybrydowa z możliwością montażu robota chirurgicznego

i urządzeń do neuronawigacji oraz tomografii śródoperacyjnej; oddział Intensywnej Terapii i Anestezjologii. Zaprojektowane są 2 izolatki, gabinet diagnostyczno-zabiegowy oraz pomieszczenia dla personelu, jak również pomieszczenia funkcyjne i magazynowe; apteka szpitalna; Centralna Sterylizatornia z bezpośrednią komunikacją pionową z nowym blokiem operacyjnym.

- Cieszę się, że po ponad 46 latach oczekiwania powstanie tak ważny i potrzebny budynek, który

będzie odpowiedzią na zmieniające się, szczególnie w dobie pandemii, potrzeby pacjentów - podkreślał dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie, Piotr Matej.

Pacjentom zostaną udostępnione nowe stanowiska respiratorowe. Nowa inwestycja pomoże w leczeniu pacjentów po przebytych COVID-19, którzy do tej pory odczuwają jego skutki. Obiekt ma być gotowy w IV kwartale 2023 rok.

Joanna Niećko

Zostawiła małe dziecko w aucie i poszła na zakupy

Malucha zauważył jeden z przechodniów. Dziecko było zamknięte w samochodzie stojącym na parkingu pod lubelską galerią. Auto miało być zaparkowane na słońcu, a siedzący w samochodzie chłopiec miał rumieńce na twarzy.

- Na miejsce od razu skierowano karetkę pogotowia oraz patrol policji. Na parkingu niedługo później pojawiła się ciotka chłopca, która otworzyła drzwi do pojazdu, a następnie przyszła 35-letnia matka. Jak się okazało, kobiety razem przyjechały na zakupy i chłopiec przez blisko godzinę siedział za-

mnęty w samochodzie. 35-latka w rozmowie z policjantami oświadczyła, że nie widziała nic złego w pozostawieniu dziecka w aucie - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

2-latek trafił do szpitala. Dziecku nic poważnego się nie stało i po badaniu lekarskim zostało wypisane do domu. Funkcjonariusze obecnie przesłuchują świadków. Wstępne czynności prowadzone są w kierunku narażenia dziecka na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia.

Jerzy Szubiela

Pożar samochodu w Ostrówku Kolonii



Samochód w Ostrówku Kolonii, w powiecie lubartowskim zapalił się 8 lipca. Do pożaru doszło kilka minut przed godziną 14. Strażacy z OSP Ostrówek i PSP w Lubartowie gasili ogień wodą i środkiem pianotwórczym.

Marcin Kusyk

Okradły sklep. Zauważył je policjant na wolnym



Złodziejki zapakowały już łupy do bagażnika

We wtorek (5 lipca) trzy kobiety wyszły ze sklepu, nie płacąc za zakupy. Zauważył to policjant niebędący akurat na służbie.

- Jak się okazało, sprawczynie chodząc między półkami, zaczęły pakować towary do toreb. Następnie przeszły obok kas nie dokonując płatności za zakupy. Kobiety od razu podeszły do samochodu, gdzie wypakowywały swoje łupy do bagażnika. Wtedy

podszedł do nich nieumundurowany policjant, który zauważył kradzież. Na miejsce szybko został wezwany patrol. Złodziejkami okazały się trzy kobiety w wieku 63, 52 i 47 lat. Po czynnościach świeczki zapachowe, lampki oraz inne produkty wróciły na półki - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Joanna Niećko

Pod barem znaleziono pieniądze

W poniedziałek (4 lipca) znaleziono pieniądze przy jednym z barów w Lubartowie.

- Leżały w reklamówce pod ławką. Uczciwy znalazca przyniósł je do lubartowskiej komendy - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Policjanci poszukują właściciela pieniędzy. Osoba, która zgubiła gotówkę, proszona jest o zgłoszenie się do Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie.

Joanna Niećko



CO, GDZIE, KIEDY?

„Tour de Lubelskie”

16, 17, 23, 24 lipca

To cykl rajdów rowerowych. Szczegóły: promocja.lubelskie.pl

Lublin Jazz Festiwal

11-17 lipca 2022

Jazz na najwyższym światowym poziomie. Zobaczymy m.in. wyjątkowy kwartet Stanisława Sojki. Szczegóły: lublinjazz.pl

XII Międzynarodowy Festiwal Śladami Singera

14-28 lipca

Lublin i Lubelszczyzna były ulubionymi miejscami akcji opowiadań laureata literackiej Nagrody Nobla - Izaaka Baszewisa Singera. Dzięki jego opowiadaniom znane są w całym świecie nazwy takich miast jak Tyszowce, Szczepleszyn, Józefów, Biłgoraj czy Lublin.

Wakacyjna linia turystyczna zabytkowymi pojazdami komunikacji miejskiej

17, 24, 31 lipca

W tym roku trasa będzie obsługiwana przez autobus Gutek i trolejbus Skoda. Szczegóły: ztm.lublin.eu

Niezwykły spacer przez wieki

15, 22, 29 lipca

Trasa spaceru poprowadzi od Wieży Trynitarzkiej poprzez urokliwe uliczki lubelskiego Starego Miasta, aż do kościoła pw. św. Wojciecha, gdzie uczestnicy będą mogli podziwiać ołtarze przeniesione tam z Kaplicy Świętej Trójcy. W programie wydarzenia przewidziana jest także degustacja lubelskich specjałów.

Spacer trasą „Poematu o mieście Lublinie” Józefa Czechowicza

13 lipca

Niczym Józef Czechowicz, w pierwszą lipcową pełnię wyruszymy na spacer lubelskimi uliczkami. Może w fasadach kamienic, w szumie wiatru czy muzyce ulicznych grajków uda nam się odnaleźć ślady samego poety?

Tajemnice i legendy Starego Miasta

lipiec

Lubelski oddział PTTK zaprasza na zwiedzanie miasta z przewodnikiem.

Uroczy Lublin - wystawa fotografii

Do 31 sierpnia

W galerii Okna Miejskiej Biblio-

teki Publicznej będzie można obejrzeć prace członków facebookowej grupy „Uroczy Lublin”. Lublin24.pl poleca

Tamara Łempicka - kobieta w podróży

lipiec

Obrazy Tamary Łempickiej, jednej z największych artystek XX wieku, nazywanej baronową z pędzlem, można ciągle oglądać w Muzeum Narodowym w Lublinie. Obrazy prezentowane na wystawie pochodzą z polskich publicznych i prywatnych kolekcji oraz muzeów znajdujących się m.in. we Francji.

Carnaval Sztukmistrzów

28 - 31 lipca

Carnaval Sztukmistrzów to czas wielkich widowisk z pogranicza teatru i nowego cyrku, którego sceną jest przestrzeń miasta. W różnych miejscach Lublina będzie można spotkać ulicznych performerów, muzyków, żonglerów, ekwilibrystów, kuglarzy...

Więcej informacji na sztukmistrz.eu

Irena Jarosińska - Portrety

lipiec

Plenerowa wystawa w Zaułku Hartwigów zapozna spacerowiczów z twórczością Ireny Jarosińskiej. Wśród fotografowanych przez nią postaci można będzie zobaczyć m.in. Sławomira Mrożka czy Mirona Białoszewskiego.

Andrzej Pągowski - Wajda na nowo

lipiec

Centrum Spotkania Kultur po raz kolejny udostępnia kolekcję plakatów do wszystkich filmów reżysera Andrzeja Wajdy. Na potrzeby wystawy utworzono nowe plakaty, których autorem jest Andrzej Pągowski, grafik, malarz i społecznik.

Lublin24.pl poleca

Wypad za miasto na Kazimierniejszym

13 - 17 lipca

Kazimierniejszym, czyli muzyka, odpoczynek, rekreacja, radość i piękno Kazimierza Dolnego. Koncerty odbywają się w Kamieniołomach. Strefy i Przygody rozsiane są po całym mieście i okolicach. Bezpłatne poruszanie się ułatwi Wam festiwalowa Dobra Mapa oraz festiwalowa aplikacja mobilna.

Niebezpieczne zdarzenie na drodze



We wtorek, 5 lipca, w godzinach popołudniowych na drodze wojewódzkiej 747 w Kamieniu 60-letni kierowca volvo z gminy Bełżyce rozpoczął manewr wyprzedzania zbyt blisko wysepki, która rozdziela pasy jezdni. Mężczyzna zjechał więc na przeciwny pas, przez co doprowadził do zderzenia z samochodem ciężarowym marki MAN, za kierownicą którego siedział 64-letni mieszkaniec gminy Kazanów. Obaj kierujący byli trzeźwi, nikomu nic się nie stało.

AG
REG

- Ci młodzi ludzie są wzorem dla innych z tego rocznika - zachwala podpułkownik Robert Hupka

Sami chcieli w kamasze



Przysięgę złożyło 22 ochotników i ochotniczek. To pierwsze osoby, które przeszły szkolenie podstawowe w ramach dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej w 19. Lubelskiej Brygadzie Zmechanizowanej

„Za sprawę mojej ojczyzny w potrzebie krwi własnej ani życia nie szczędzić” - to fragment przysięgi, którą w piątek złożyło 22 młodych żołnierzy dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej z 19. Lubelskiej Brygady Zmechanizowanej.

Premierowa przysięga

To pierwsze osoby, które przeszły szkolenie podstawowe w ramach dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej w 19. Lubelskiej Brygadzie Zmechanizowanej. W piątek, 8 lipca, przysięgę w koszarach przy ul. Herberta w Lublinie złożyły 22 osoby.

- W związku z wprowadzeniem ustawy o obronie ojczyzny pojawiła się nowa możliwość: dobrowolna zasadnicza służba wojskowa. Przychodzą sami ochotnicy, a ci, którzy przyszli do nas, są ochotnikami po klasach wojskowych, w większości pasjonaci. Podstawową wiedzę nabyli w szkołach średnich, tu doskonaliliśmy to, czyli podstawowe umiejętności wyszkolenia bojowego - mówi zastępca komendanta ośrodka szkolenia



ppłk Robert Hupka, zastępca komendanta ośrodka szkolenia podstawowego klas mundurowych
- Ci, którzy przyszli do nas, są ochotnikami po klasach wojskowych. W większości to pasjonaci



szezegowy Marciszewski
- Od początku interesowałem się wojskiem. Podziwiałem żołnierzy w filmach, na defiladach, podczas uroczystości



Grzegorz Kluczek, ojciec jednego z szeregowych
- Syn chce przedłużyć tradycje rodzinne. Ja jestem żołnierzem i jestem świadomy tego, co za tym idzie

podstawowego klas mundurowych, ppłk Robert Hupka.

Służba dla chętnych

Dobrowolna zasadnicza służba wojskowa jest skierowana dla chętnych, którzy nie pełnili jeszcze służby wojskowej, a chcieliby przejść szkolenie wojskowe i w przyszłości zasilić rezerwy lub wstąpić do armii zawodowej.

- Od początku interesowałem się wojskiem. Podziwiałem żołnierzy w filmach, na defiladach, podczas uroczystości. Gdy wybierałem szkołę średnią zdecydowałem się na klasę wojskową.

Uczyłem się w Zespole Szkół Ponadpodstawowych nr 1 w Siedlcach. Po maturze postanowiłem podjąć dobrowolną służbę, żeby już teraz zostać wojskowym. Służba była bardzo intensywna. Codziennie robiliśmy coś innego: praca na placach ćwiczeń, poligonie. Praktycznie cały czas zajęcia przygotowania fizycznego - mówi szeregowy Marciszewski. - Napaść Rosji na Ukrainę nie miała znaczenia przy mojej decyzji. Jesteśmy już po przysiędze. Jeżeli ojczyzna nas wezwie, jesteśmy gotowi do podjęcia wyzwania - deklaruje.



Angelika Cegiełka, szeregowka, absolwentka ZS w Radoryżu Smolanym w gm. Krzywdzie (pow. łukowski)

Czuję satysfakcję, że wytrzymaliśmy. Nie było lekko

W Skąd pomysł, by zgłosić się do dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej?

- Moje rodzeństwo uczyło się w klasach mundurowych, zaciekało mnie to. Postanowiłam spróbować. Uczyłam się w klasie mundurowej o profilu wojskowym w Zespole Szkół im. Władysława Tatarkiewicza w Radoryżu Smolanym w powiecie łukowskim. To tam została we mnie zaszczerpiona pasja do wojska. Odnajduję się w tym.

W Jak wyglądało szkolenie?

- Czuję satysfakcję, że wytrzymaliśmy. Nie było lekko. Wszyscy mocno pracowali na to, by dotrzeć do tej przysięgi. Przez pierwsze dni szkolono nas z taktyki. Krótkie skoki, rzut granatem, maskowanie. Zajęcia z medykami. Następnie doskonalenie strzelania, część z nas pierwszy raz miała styczność z ostrą amunicją. Tak było w moim przypadku. Mieliliśmy jednak bardzo wyrozumiałych instruktorów, którzy naprawdę nam pomogli. Podeszłam do tego

spokojnie: wyrównałam oddech i... strzeliłam w dziesiątkę.

W Jakie cechy powinien mieć odpowiedni kandydat na żołnierza?

- Przede wszystkim powinien

być zdyscyplinowany. Powinien być też charyzmatyczny, pewny siebie i mieć umiejętność szybkiej asymilacji do środowiska. W wojsku sytuacja jest dynamiczna, są wyjazdy na obozy, poligony. Trzeba być na to przygotowanym w każdej chwili.

W Co dalej?

- Teraz chwila przerwy na regenerację, a później 11-miesięczne szkolenie. Swoją przyszłość wiąże z wojskiem.

W Nie masz obaw? Za naszą wschodnią granicą trwa wojna, od lat widmo konfliktu zbrojnego nie było tak realne, jak teraz...

- Oczywiście, że istnieje takie zagrożenie. Uważam jednak, że jeżeli ktoś zdecydował się na odbycie służby przygotowawczej i wejście „w ramiona” wojska, to nawet w obliczu zagrożenia, powinien stawić czoła temu wyzwaniu



Duma ojca. Syn kontynuuje rodzinne tradycje

Dobrowolna zasadnicza służba wojskowa składa się z dwóch etapów: 28-dniowego szkolenia podstawowego i trwającego do 11 miesięcy szkolenia specjalistycznego, połączonego z wykonywaniem obowiązków na stanowisku służbowym w jednostce wojskowej.

- Rozpiera mnie duma, cieszę się, że syn wstąpił do służby. Tym bardziej, że chce iść do szkoły oficerskiej. To dla niego początek, mógł w 19. Brygadzie Zmechanizowanej

zobaczyć, jak to wygląda. Podobnie mu się to, chce związać swoją przyszłość z wojskiem. Cieszę się, że akurat tu odbył służbę, bo jest to najnowocześniejsza dywizja w kraju - mówi Grzegorz Kluczek, ojciec jednego z szeregowych. - Syn chce przedłużyć tradycje rodzinne. Wie z opowieści, jak wygląda wojsko. Ja jestem żołnierzem i jestem świadomy tego, co za tym idzie.

Dla kogo dobrowolna zasadnicza służba wojskowa?

By przystąpić do dobrowolnej zasadniczej służby woj-

skowej należy mieć ukończone 18 lat i polskie obywatelstwo. Wymagane są też niekaralność za przestępstwo umyślne, nieposzlakowana opinia, wykształcenie podstawowe oraz zdolność fizyczna i psychiczna do pełnienia służby wojskowej. Wniosek o powołanie do dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej można złożyć przez internet na portalu rekrutacyjnym Wojska Polskiego.

Dominik Smagała

AW149 przylecą do polskiej armii. Składane w Świdniku

Polska armia otrzyma 32 śmigłowce AW149. Dostawca będzie włoska firma Leonardo, właściciel PZL Świdnik. Pierwsze maszyny trafią do armii z Włoch, kolejne być może będą finalnie składane w Świdniku

1 lipca 2022 r. wicepremier i szef resortu obrony narodowej zatwierdził umowę na dostawę wielozadaniowych śmigłowców typu AW149 dla Lotnictwa Wojsk Lądowych.



Maksymalna masa startowa: 8300 kg (możliwe zwiększenie do 8600 kg). Prędkość maksymalna śmigłowca: 313 km/h, przelotowa: 287 km/h. Maksymalny zasięg: 958 km, maksymalna długość lotu: 4 godz. i 55 minut. AW149 może zabrać na pokład 19 pasażerów. Załogę stanowią dwie osoby, ale podstawowe zadania mogą być realizowane przez jednego pilota

Związki Zawodowe z PZL Świdnik z wielką nadzieją przyjęły rządowy kontrakt

na rekordową kwotę 8,25 miliarda złotych. - Ponieważ kontrakt ma być realizowany

w latach 2023-2029, to zapewne pierwsze maszyny będą dostarczane z włoskiej fabryki. Mamy nadzieję, że kolejne maszyny będą już składane na linii montażowej w Świdniku - mówi Jan Siedlecki, szef Związku Zawodowego Metalowców w PZL Świdnik.

- Nie znamy szczegółów tego kontraktu, bo jest objęty klauzulą tajności MON. Po zdjęciu tej klauzuli rozpoczniemy z zarządem rozmowy na temat finalnej linii montażowej w Świdniku - dodaje

Andrzej Kuchta z NSZZ „Solidarność”.

Związkowcy mają nadzieję, że linia finalnego montażu śmigłowców AW149, o ile powstanie, pozostanie na dłużej w Świdniku, aby w przyszłości realizować również zamówienia eksportowe, nie związane z kontraktem dla polskiej armii. - Liczymy także, że ruszy program modernizacji wojskowych Sokołów. Byłoby to zabezpieczeniem zatrudnienia na długie lata - dodaje Jan Siedlecki.

Kontrakt zatwierdzony przez MON przewiduje dostawę 32 śmigłowców AW149 wraz z pakietem logistycznym, zapasem części zamiennych i eksploatacyjnych oraz sprzętem na potrzeby obsługi naziemnej śmigłowców. Umowa z Leonardo przewiduje także kompleksowe szkolenie pilotów i personelu technicznego oraz dostawę zestawu zaawansowanych symulatorów i wyposażenia szkoleniowego.

Paweł Puzio

Uratujmy rączki Michasia!

Operacja już jesienią! Potrzeba 160 tys. zł



Mimo zdeformowanych rącek Michałek stara się chwycić przedmioty i radzi sobie, na ile może. - Michaś urodził się wyjątkowy - z wrodzoną wadą kończyn górnych, która nosi nazwę fokomelia. Od swoich pierwszych minut życia był dla nas prawdziwym wojownikiem - mówią rodzice chłopca



- Marzę o tym, aby mój synek w przyszłości mógł sprawnie funkcjonować. Był niezależny i poradził sobie w dorosłości. Proszę, wesprzycie Michasia w jego drodze do sprawności! - prosi mama chłopca. (fot. Katarzyna Domańska Fotografia)



Mimo zdeformowanych rącek Michałek stara się chwycić przedmioty i radzi sobie, na ile może

Wpłać wysyłając SMS

Numer **75365** Treść **0097444**

Koszt 6,15 zł brutto (w tym VAT)

WYŚLIJ SMS I POMÓŻ W OPERACJI MICHAŁKA - zbiórka zweryfikowana przez fundację Siepomaga, koszt SMS-a 6,15 zł brutto (w tym VAT)

JAK MOŻNA POMÓC MICHAŁKOWI?

1. Wpłaty na konto fundacji Siepomaga:

Dane odbiorcy

Fundacja Siepomaga

Numer rachunku:

17 2490 1028 3587 1000 0009 7444

Tytułem:

Darowizna Michaś Lisiewski 0097444

2. Pomoc w formie SMS-a

Numer 75365

Treść 0097444

3. Internetowo: Link do zbiórki: <https://www.siepomaga.pl/michas-lisiewski>

4. Informacje: fanpage Michała <https://www.facebook.com/Michas-Lisiewski-105477221480056/>

PODZIĘKOWANIA

Rodzice Michałką dziękują za dotychczasową pomoc i proszą o dalsze wsparcie.

- Dziękujemy za darowizny, wpłaty, udostępnienia zbiórki, licytacje dla Michałki na facebook'u „poMOCny Łuków - zbiórki charytatywne” - mówią.

wyższy, niż zakładaliśmy. Do ubierania jest 160 tys. zł. Dlatego kontynuujemy naszą akcję na serwisie Siepomaga - mówią rodzice chłopca.

Wpłaćmy, ile kto może

Na stronie Siepomaga.pl trwa zbiórka, można ją znaleźć, wpisując w wyszukiwarkę tytuł zbiórki: „Rączka do uratowania! Michaś ma szansę, ale potrze-

buje pomocy!”. Pozostałe dane w ramce obok.

Prosimy, wpłacajcie, wyślijcie chociaż charytatywny SMS-a, bo każda kwota przybliży operację Michasia. Maluch rozwija prawidłowo, pomóżmy, aby w szkole mógł pisać, rysować i być samodzielnym dzieckiem, a potem dorosłym.

ŁUKÓW 2-letni Michaś Lisiewski urodził się z poważną wadą obu rącek. Przeszedł już dwie operacje, na które pieniądze pomogli zebrać życzliwi ludzie. Konieczna jest kolejna operacja rączki za 160 tys. zł. Młodzi rodzice ponownie proszą o wsparcie.

Michałek to pierwsze dziecko młodych rodziców Julii i Jakuba. Urodził się 29 września 2020 r. Mama pochodzi z Łukowa w gminie Łuków, a tata z Łukowa. Mieszkają w Łukowie.

- Michaś we wrześniu skończy 2 latka. Jest energicznym i wesołym chłopcem. Wszędzie go pełno. Kocha psocić! Na co dzień radzi sobie bardzo dobrze - w miarę swoich możliwości. Chcielibyśmy dać naszemu synkowi szansę, aby jak każde dziecko był samodzielnym - mówią rodzice malucha.

Ciąża bez problemów

Ciąża pani Julii przebiegała prawidłowo, jednak po urodzeniu malucha rodzice przeżyli szok. Rączki synka były krótsze, a dłonie zniekształcone.

Lekarze powiedzieli, że ta skomplikowana wada nazywa się „ulnar club hand typ 4” - fokomelia. Polega na obustronnym zrosnięciu się niewykształconej w pełni kości ramiennej z pojedynczą kością przedramienia i fragmentem niewykształconej, również zrosniętej

Michaś po pierwszych operacjach przez kilka miesięcy nosił opatrunki. Z zabandażowanym nóżkami i rączkami stawiał pierwsze kroki

drugiej kości przedramienia. Ponadto chłopczyk ma zniekształcone i nierozwinięte kości nadgarstka i paluszków w obu rękach.

Znaleźli pomoc

Rodzice zaczęli szukać pomocy dla synka. Dowiedzieli się, że tak poważne i wieloetapowe operacje, które pozwolą ich synkowi zyskać większą sprawność, są przeprowadzane w Paley European Institute w Warszawie. Ten ośrodek specjalizuje się w leczeniu wrodzonych, rozwojowych i pourazowych schorzeń ortopedycznych. Pracujący tam lekarze ze Stanów Zjednoczonych wnikliwie konsultują każdy przypadek i, o ile to możliwe, proponują plan leczenia. Pomogli już wielu dzieciom Polski i z naszego regionu.

Lekarze z Paley Institute zdecydowali, że podejmą się leczenia rącek Michałki. Jednak za serię operacji rodzice muszą zapłacić sami.

Dzięki darczyńcom

Młodych rodziców nie było stać na samodzielne pokrycie kosztów leczenia. Postanowili zwrócić się do ludzi dobrej woli. Zbierają pieniądze na stronie fundacji Siepomaga. Dzięki pomocy darczyńców Michałek przeszedł już dwie operacje.

- Pierwsza polegała na rekonstrukcji palca, pobraniu paliczka

ze stopy, przeszczepieniu paliczka ze stopy do dłoni, pobranie przeszczepu apofizy z kości biodrowej i położenie przeszczepu w miejsce pobranego paliczka stopy. Druga operacja, która odbyła się w bardzo krótkim odstępie, polegała na przeszczepieniu kolejnego paliczka do dłoni, ale z drugiej stopy. Synek był bardzo dzielny - mówi mama.

Dzięki pomocy darczyńców Michałek przeszedł już dwie operacje

Tak więc Michaś swoje pierwsze wakacje w życiu, w 2021 r., spędził w szpitalu, miał mnóstwo badań i później przez kilka miesięcy nosił opatrunki.

- Z zabandażowanymi nóżkami i rączkami stawiał swoje pierwsze kroki - wspomina pani Julia.

Trzecia operacja

Od ostatniego zabiegu minął już rok. Michaś przez kilka miesięcy intensywnie uczęszczał na rehabilitację, aby ćwiczyć rączki.

Po tym czasie nadszedł dzień kolejnej wizyty kontrolnej.

- Ostatnio mieliśmy konsultację w European Paley Institute. Doktor Paley powiedział, że paluszek zagoił się świetnie, jednak potrzebna jest trzecia operacja, po-

nieważ paluszek nie jest stabilny ani ruchomy - opowiadają rodzice chłopca.

Zabieg zaplanowany jest na jesień tego roku, dokładny termin rodzice poznają bliżej września. Polegać będzie na rekonstrukcji stabilności palca, rekonstrukcji więzadeł w obrębie hipoplastycznej dłoni i palca, identyfikacji oraz transferu ścięgna, by poprawić ruchomość palca.

- Dążymy do tego, aby Michaś w przyszłości był w stanie chwycić lewą rączką. Na tę chwilę jest to niemożliwe, ale bardzo wierzymy w to, że rączka będzie sprawna. Dobra wiadomość jest taka, że to już ostatnia operacja w obrębie paluszka, a następne operacje będą planowane, gdy Michaś zacznie chodzić do przedszkola - mówi mama.

Olbrzymi koszt

Aby lekarze zoperowali rączkę i usprawnili paluszek potrzeba 160 tys. zł.

Aby lekarze zoperowali rączkę i usprawnili paluszek potrzeba 160 tys. zł

- Jesteśmy na właściwej drodze do naprawienia rącek Michasia! Ale przez dramatyczny wzrost cen, drożeje także leczenie... Nie jesteśmy w stanie sami zebrać tej ogromnej sumy. Proszę o pomoc dla synka. Koszt operacji jest dużo

MALUCHY URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU Z KILKU POWIATÓW



Ignacy Staropiętko,
Skrobow Kolonia
ur. 7.07, g. 12.22; 3850 g, 58 cm,
Rodzice: Monika, Damian



Tymon Lisiecki,
Leśna Podlaska
ur. 29.06, g. 10.34; 3070 g, 53 cm,
Rodzice: Milena, Michał



Gabrysia
Paluch z tatą,
Wiązowiec
ur. 7.07, g. 17.15;
4330 g, 56 cm,
Rodzice:
Agnieszka,
Łukasz



Mikotaj Krekora,
Giżyce
ur. 7.07, g. 11.30; 3670 g, 55 cm,
Rodzice: Ilona, Sylwester
Rodzeństwo: Jakub 12 lat



Stasio Izdebski,
Kock
ur. 5.07, g. 7.00; 3860 g, 57 cm,
Rodzice: Ewelina, Janusz
Rodzeństwo: Antoś 3,5 roku



Krzysio Kowalek
z tatą, Turów,
ur. 6.07,
g. 13.31; 3310
g, 51 cm,
Rodzice:
Gabriela, Piotr



Kacper Sagan,
Kol. Wólka Rokicka
ur. 6.07, g. 11.42; 3250 g, 54 cm,
Rodzice: Marzena, Rafał
Rodzeństwo: Maja 10 lat



Kawaler Pieniak,
Serokomla
ur. 5.07, g. 13.36; 3030 g, 54 cm,
Rodzice: Katarzyna, Paweł
Rodzeństwo: Julia 3 lata

Poetka spod Puław z Nagrodą im. Oskara Kolberga



Scenariusze Elżbiety Wójtowicz z powodzeniem wykorzystuje zespół teatralno-obrzędowy Kalina z Markuszowa, prezentując na scenie lokalne obrzędy m.in. Nocy Świętojańskiej. To zdjęcie wykonano podczas wydarzenia „Wianki nad Wisłą” w Warszawie, do udziału w którym zostali zaproszeni mieszkańcy gminy Markuszów

Elżbieta Wójtowicz doceniona przez ministra kultury. Mieszkan-ka gminy Markuszów od wielu lat tworzy poezję ludową i pisze scenariusze widowisk teatralnych o tematyce obrzędowej.

Uroczysta Gala 47. Nagrody im. Oskara Kolberga odbyła się w minioną środę, 6 lipca, na Zamku Królewskim w Warsza-

wie. Patronem ustanowionej w 1974 r. wyróżnienia jest polski etnograf, folklorysta i kompozytor.

Mieszkan-ka powiatu puławskiego znalazła się w gronie osób z całej Polski, wyróżnionych nagrodą „Za zasługi dla kultury ludowej”, w kategorii pisarstwo ludowe. To najważniejsze wyróżnienie w tej dziedzinie. Pamiątkowy grawer wręczył minister Piotr Gliński. Panią Elżbietę w gminie Markuszów znają wszyscy. Od lat pisze

wiersze i scenariusze widowisk obrzędowych, przez co aktywnie działa na rzecz kultywowania zanikającej kultury i obyczajów naszego regionu, przekazując ją kolejnym pokoleniom. Jej scenariusze w swoich występach wykorzystuje m.in. markuszowski zespół teatralno - obrzędowy „Kalina”. W 2017 r. i 2018 r. grupa brała udział w uroczystości pn. „Wianki nad Wisłą”, gdzie prezentowała widowisko oparte na tradycji obrzędów Nocy Świętojańskiej.



Nagrodę im. Oskara Kolberga Elżbiecie Wójtowicz wręczył minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński

Mieszkan-ka Markuszowa organizuje również warsztaty gwary i spotkania gawędziarskie.

- Ostatnio była młodzież 25 osób, byli tak zainteresowani, że zaczęli układać jakieś teksty gwary - mówiła Elżbieta Wójtowicz w wypowiedzi dla „Panoramy Lubelskiej” w dniu wręczenia nagrody. Ludowej poetce w Warszawie towarzyszyły córki i wnuczka oraz lokalni samorządowcy, starosta puławski Danuta Smaga i sekretarz Urzę-

du Gminy Markuszów Bożena Tkaczyk-Zurawska. Nie mogło zabraknąć także dyrektora Domu Kultury w Markuszowie Sławomira Łowczaka.

Pani Elżbieta nie jest jedyną laureatką tej nagrody z naszego województwa. Oprócz niej w kategorii dla badaczy, naukowców i animatorów kapituła doceniła również Bogumiłę Nowicką z Lublina, byłą wieloletnią dziennikarkę Radia Lublin, autorkę audycji o twórcach ludowych.



Danuta Smaga,
starosta puławski
- Pani Elżbieta to znana i ceniona poetka i pieśniarka ludowa, autorka i reżyserka licznych widowisk teatralnych o tematyce obrzędowej, wielokrotnie nagradzana m.in. Doroczną Nagrodą Starosty Puławskiego w dziedzinie kultury. Jestem dumna z takiej mieszkanki Powiatu Puławskiego

Marta Pietroni

Jak hrabia spod Lubartowa pojechał kolonizować Angolę

Afrykańska epopeja Zamoyskich z Kozłówek

Na weselu Marii Brzozowskiej i Michała Zamoyskiego 12 września w ordynackim pałacu stawiał się kwiat polskiego ziemiaństwa, armii i duchowieństwa. Różnie miały potoczyć się ich losy. Jedną z najbarwniejszych historii zapisała jednak młoda para: owoż młodszy brat ordynata już trzy lata później miał stać się jednym z pionierów polskiego osadnictwa w Afryce. O ile koncepcja zdobycia dla Polski kolonii nie wypaliła, o tyle samym Zamoyskim udało się zbudować świetnie prosperujące gospodarstwo.

Pałac nabył dla Zamoyskich jedenasty ordynat Aleksander Zamoyski w 1799 roku. Mimo że do budowy pierwszego pałacu rękę przyłożył słynny Jakub Fontana. Kozłówka nie była jeszcze wspaniałą rezydencją. Zamoyscy, zachowawszy proporcje, byli dość daleko do wspaniałości czasów kanclerza Jana. Obecny kształt całemu założeniu nadał Konstanty Zamoyski na przełomie XIX i XX stulecia. W 1903 roku włość została przemieniona w ordynację - dziedziczyć miał ją w całości najstarszy syn, co było istotnym wyłączeniem spod ogólnych zasad prawa spadkowego i pozwalało prowadzić sensowną, długoterminową politykę gospodarczą. Pierwszy ordynat zmarł bezpotomnie, schedę po nim objął jego stryjeczny brat Adam, kiedyś dzielny żołnierz, potem dobry rolnik i działacz społeczny. Trzecim ordynatem był jego syn Aleksander Leszek. Mimo że miał on wszystkie prawa majątkowe, Kozłówka była w tym czasie centrum rodzinnym całej gałęzi rodu.

Ach, co to był za ślub!

12 września 1926 pałac był areną nadzwyczajnej uroczystości. ...I znów zjazd z całej Polski, ślub w przepięknej kaplicy pałacowej, oficerowie z pierwszego Pułku Ułanów, wojewoda lubelski, generał Sikorski, biskupi i księża. Przed kaplicą stali w szeregach Sokoli na koniach. Po ślubie Michałowie wsiedli do powozu, który cały był pokryty różami, a ciągnięty przez sześć ogierów.



Bracia Zamoyscy ożenili się z siostrami Brzozowskimi. Ślub Michała i Marii odbył się w Kozłówce. Rok wcześniej, kiedy żenił się ordynat jego starszy brat Aleksander z Jadwigą, rzecz odbyła się na Jasnej Górze a ślubu udzielał kardynał Sapieha

Zachowało się menu z weselnego obiadu Zamoyskich. Składało się na nie wołowina, kalafiory, pommes frites (smażone ziemniaki), sos holenderski oraz parfait czekoladowy (kremowy deser śmietankowy). Najbardziej intrygująca, zważywszy na okoliczności, była „paysanka”, czyli pejzanka - francuska zupa chłopska z ziemniaków, porów, kalarepy i boczku.

Thumy służby folwarcznej i zaproszeni wieśniacy w strojach lubelskich. Wieczorem fajerwerki i ogniska w całym parku - opisywał brat panny młodej, hrabianki Brzozowskiej, wychodzącej za Michała Zamoyskiego, brata Aleksandra.

W poszukiwaniu szczęścia

Prawdziwą sensację państwo młodzi wywołali jednak dopiero dwa lata później, kiedy postanowili przenieść się natychmiast i na stałe, do... Angoli. Jeśli ktoś chce spojrzeć na mapę, to śmiało: znajdziecie ten kraj na zachodnim wybrzeżu Afryki, mniej więcej w połowie drogi między równikiem a zwrotnikiem Koziorożca. Skąd pomysł? Oczywiście trzeba było mieć nieco odwagi i mnóstwo wyobraźni, aliiści... Dobra rodzina, zarówno skupione wokół Zamościa, jak i Kozłówki, były

ordynacjami - dziedziczone były przez najstarszego syna rodu, a Michał przecież był tym młodszym. Oczywiście nie było najmniejszej szansy, żeby bieda kiedykolwiek mogła zajrzeć mu w oczy, nawet z daleka (a nawet w rurek wydechową Aston Martina...). Powtórzył się stary schemat: konkwistę zrobili też niemal wyłącznie młodzi synowie.

Ale dlaczego Angola?

Z drugiej zaś strony wybór akurat Angoli nie wydawał się być tak szaloną abstrakcją, jak dzisiaj. Ba, to był kraj, o którym się debatowało, który gościł na łamach gazet i odgrywał istotną rolę w planach rozwoju państwa. Bowiem zaraz po odzyskaniu niepodległości pomysł posiadania kolonii, również przez Rzeczpospolitą, był wcale powszechny! Powstał cały szereg organizacji: w 1918 r. Polskie Towarzystwo Kolonialne (później



Michał Zamoyski na werandzie swojego afrykańskiego domostwa



Państwo młodzi w drodze do kaplicy pałacowej

sze Polskie Towarzystwo Emigracyjne), w 1926 r. - Instytut Naukowy do Badań Emigracji i Kolonizacji (później przekształcony w Instytut Emigracyjny i Kolonialny), wreszcie, posiadająca najsilniejsze struktury Liga Morska i Kolonialna, która miała oddziały nawet w niewielkich miasteczkach powiatowych. Poświęcony tematyce kolonialnej miesięcznik „Morze” rozchodził się w nakładach sięgających 20000 egzemplarzy i nawet w przededniu II wojny światowej wizja budowania potęgi Rzeczypospolitej w oparciu o zasoby Czarnego Łądu była traktowana z całą powagą jako istotny komponent strategii państwa. Po 1931 Liga ogłosiła zamiary podjęcia działań na rzecz przejęcia mandatu po niektórych koloniach niemieckich, sojuszników szukano zaś zwłaszcza w Portugalii. I w tym momencie właśnie oczy zwróciły się na Angolę. Teren dość przyjazny rolnictwu,

Ordynacja kozłowiecka była gospodarstwem, którego obszar wahał się między 13 a 18 tysiącami hektarów (czyli na dzisiejsze dwie ładne gminy; ordynacja zamoyska zaś była ok. dziesięć razy większa...).

gleby żyzne, o - jak na Afrykę - klimacie umiarkowanym, raczej płaski, być może posiadający też bogactwa naturalne, Portugalczycy nie byli w stanie wykorzystać w pełni jego potencjału i szukali osadników - dlaczego by więc nie spolonizować i nie zarobić?

Wyobraźnia ruszyła

Najpierw wysłano nawet ekspedycję, która wróciła i zapewniała, że o ile dość trudna może być masowa imigracja i zakładanie małych, takich jak w Polsce gospodarstw, o tyle duże, wielkotowarowe farmy mogą być rozwiązaniem. ...Kawa, kakao,

bawełna, kauczuk, trzcina cukrowa, czy tytuń, lub palmy oleiste, jak i do tych, które są podstawą egzystencji białego osadnika np. kukurydza, fasola, ziemniaki, żyto i pszenica. Fakt udawania się zbóż twardych jest najlepszym argumentem, przemawiającym za szansami osadnictwa polskiego - raportowano.

Michał i Maria Zamoyscy byli pionierami, wyruszyli jako pierwsi w roku 1929. Nabyli farmę w miejscowości Boa Serra i zaczęli gospodarzyć. W ślad za nimi pojechało kilku następnych.

cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Radzyńska mikrohistoria: list z Tel Avivu od wnuczki radzyniaków

Yoel umarł na zawał, jego dzieci wymordowali Niemcy

Przeczytałam internetową publikację Meira Bulki o odkrytych w Radzynie macewach i pod numerem 7 w liście inskrypcji znalazłam zapis o moim pradziadku, Yoelu Yizhaku Shulmanie - napisała do nas pani Fruma Foxbrunner z Izraela.

Świat jest mały, tak naprawdę, żeby znaleźć właściwego człowieka, nawet na końcu świata, starczy napisać kilka słów na portalu internetowym.

Historia macew z Warszawskiej

Przypomnijmy: kilka tygodni temu na dziedzińcu dawnego posterunku gestapo i NKWD na Warszawskiej 5 w Radzynie Podlaskim odnaleziono w całości bądź częściach ponad sto macew (żydowskich kamieni nagrobnych), które w czasie II wojny światowej Niemcy zabrali z kirkutu i wyłożyli nimi dziedziniec kwatery swojej niestawnej tajnej policji. Potem komuniści zalali wszystko asfaltem i tak to przeleżało kilkadziesiąt lat. Krótka notatka na naszych portalach internetowych przykuła uwagę Meira Bulki, szefa izraelskiej fundacji, zajmującej się poszukiwaniem i konserwacją materialnych śladów po społeczności żydowskiej. Sporządził dokumentację fo-

tograficzną, którą umieścił w internecie i udostępnił dla wszystkich, którzy mogli szukać śladów po swoich przodkach. - To oni mają największe prawo do tych macew, to część ich tożsamości i dziedzictwa - podkreślał Meir. Pierwsze zgłoszenie nadeszło już po dwóch dniach. Okazało się, że w Tel-Awivie mieszka kobieta, która na macewie oznaczonej roboczo numerem siedem znalazła personalia swojego pradziadka.

List z Tel Avivu

Okazało się, że z panią Frumą Foxbrunner mamy nawet wspólnego znajomego na Facebooku... Pani Fruma zechciała podzielić się z nami historią swojej rodziny (tłumaczenie z angielskiego nasze).

- Nazywam się Fruma Wołowski-Foxbrunner, jestem córką Ocalonych z Holocaustu. Moi rodzice nie zostawili mi zbyt wielu informacji o swojej przeszłości i ich przeżyciach w czasie II wojny światowej. W 2005 roku uczestniczyłam w izraelskiej delegacji do Polski i od tamtego czasu nieustannie staram się dowiedzieć czegoś o swoich korzeniach. Rodzina mojej matki pochodziła z Radzyna. Mój pradziadek Yoel Yizhak Shulman, syn Izraela Shulmana, ożenił się z Hindą Kopciak. Mieszkali na Koźiej 29/1 (dzisiejsza Dąbrowskiego - przypis ZS) i mieli jedenaścioro dzieci, jednym



Przed drugą wojną światową na terenie dzisiejszej Polski było ponad 1000 cmentarzy żydowskich. Obecnie jest ich kilka procent. Niemcy znaleźli w nich źródło kamienia, przy okazji wykorzystywali darmową siłę roboczą Żydów. Za PRL, w razie potrzeby przeprowadzenia jakiejś dużej budowy, nikt nie zważał, że dokonywana jest w miejscu kirkutu, wchodził ciężki sprzęt i tyle było...

z nich jest moja babcia Etki. Każde z tych jedenaścioro założyło rodzinę. Etki wyszła za Haima Buraka, handlarza rybami. Mieszkali pod adresem Kotłarska 4/2 (dzisiejsza Pocztowa, ulica zamieszkała głównie przez niezamożnych

rzemieślników- ZS). Mieli siedmioro dzieci, jednym z nich była moja mama Małka. Wyszła za Izaka Wołowskiego z Łukowa w 1936 roku. Zamieszkali w Łukowie i tam urodził się w 1937 roku ich pierworodny Yoel. W czasie wojny uciekli



Fruma Foxbrunner z Tel Avivu, córka Ocalonych: Dziękuję za pamięć i zaangażowanie w utrwalenie pamięci o żydowskiej społeczności Radzyna Podlaskiego. Tylko dwoje z jedenaściora dzieci mojego radzyńskiego pradziadka przeżyło Holocaust. Wśród zamordowanych była moja babcia. Została zabita wraz z sześciorgiem dzieci. Siódme, które ocalało, to była moja mama...

Trudno ocenić, ile macew Niemcy mogli zwieźć na Warszawską, przypuszczalnie było ich kilkaset. Wcześniej były ustawione na nowym cmentarzu żydowskim na dzisiejszej Lubelskiej. Starszy mieścił się w okolicy dzisiejszych Koszarów

Nieocenioną zbiornicą wiedzy o przedwojennej ludności Radzyna Podlaskiego jest wydany przez prof. Dariusza Magiera „Skorowidz do rejestru mieszkańców miasta Radzyna Podlaskiego z roku 1931 - 1939”. Odnajdujemy w nich imiona i nazwiska oraz, w niektórych wypadkach, powiązania rodzinne i zawody, mieszkańców miasta oraz ich adresy.

razem do Rosji, na Syberię, razem z dwoma innymi córkami Yoela Yizhaka, Biną i Cywią. W ten sposób najpewniej ocalili życie. Reszta rodziny została wymordowana przez nazistów. Mój brat Yoel umarł w wieku 7 lat na dur brzusz-

ny. Yoel Yizhak, którego macewa została odnaleziona, zmarł na atak serca 12 marca 1923 roku.

Za skontaktowanie nas z panią Frumą dziękuję panu dr. Krzysztofowi Czubaszowski.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Ratusz w Stoczku Łukowskim, widziany od strony kościoła



Zdjęcie wykonane około roku 1930 (według Narodowego Archiwum Cyfrowego) Budynek miał najprawdopodobniej duże podziemia, istniały przekazy o daleko sięgających korytarzach. Zbudowany w XVIII wieku, zniszczony został razem z całym niemal miastem przez Niemców we wrześniu 1939 roku - w bezmyślnym akcie barbarzyństwa spłonęło też archiwum i cenny księgozbiór. Obecnie zachowała się tylko jedna ściana, przylegająca do pomieszczeń Ochotniczej Straży Pożarnej

Ładny oświatowy kwiatek na Lubelszczyźnie

Słynna szkoła, której... nie było!

Jako pierwsi dość szczegółowo pierwszą w Polsce szkołę rzemieślniczą w Opolu Lubelskim opisali w początkach XIX wieku Baliński i Lipiński w słynnym dziele „Staryżyna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana”, a potem przez dwadzieścia lat historycy przepisywali jeden od drugiego.

Jednym z największych tytułów do chwały Opolu Lubelskiego są dzieła prosperującego tam przez lat ponad 120 konwentu ojców pijarów. Zgromadzenie to (pełna nazwa: Zakon Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych) specjalizuje się w prowadzeniu szkół i misji wśród młodzieży. W Opolu zwierzchnikiem zgromadzenia był m.in. słynny Ignacy Konarski.

W większości publikacji poświęconych dziejom miasta

mamy wzmiankę o pierwszej w dziejach polskiej oświaty szkolnej rzemieślniczej, jaką pijarzy mieli powołać właśnie w Opolu (przykład ze strony oficjalnej Urzędu Miasta: W 1761 roku Pijarzy utworzyli w Opolu pierwszą w Rzeczypospolitej szkołę rzemieślniczą opartą na nowoczesnych zasadach nauczania, w czterdzieści lat później założyli gimnazjum). Tymczasem już w 2011 r. pan Krzysztof Jastrzębski w artykule w piśmie *Analecta* przekonująco wykazał, że ta zacna, opromieniona sukcesami uczelnia po prostu *nie powstała, nigdy kształciła uczniów, nie rozpoczęła działalności dydaktycznej, zatem realnie nie istniała. Była to tylko idea, która nie została nigdy wprowadzona w życie. Jest mitem, nie zaś faktem historycznym!* Autor wyliczył, że nie jest znany żaden

dokument czy rachunek związany z jej funkcjonowaniem, nazwisko żadnego nauczyciela ani ucznia nie jest (poza domysłami historyków) znana data rzekomego rozpoczęcia ani zamknięcia, nie ma po niej śladu w dość szczegółowych przecież aktach Komisji Edukacji Narodowej. Skąd zaś miało się wziąć nieporozumienie? Ojcowie pijarzy szeroko reklamowali swój pomysł i zachowało się wiele tekstów promocyjnych, tłumaczących, jak i kto będzie uczył ubogą młodzież. Jednak, kiedy przyszło co do czego, najpewniej nie znaleziono ludzi na tyle obytych z rzemiosłem, a jednocześnie spełniających wysokie wymagania intelektualne pijarów, że nie udało się skompletować kadry. Owszem, nawet Sejm szkołę zatwierdził, ale nigdy nie ruszyła.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Liga startuje w ten weekend. Co z tym Górnikiem?

Łącznianie zaczyna nowy sezon już w niedzielę meczem z Puszczą Niepołomice. Tymczasem drużyna Górnika cały czas jest w gruntownej przebudowie.

Zamienił Górnika na trzecioligowca

W ubiegłym tygodniu z Górnika odeszli Michał Mak i Adrian Kostrzewski. Michał Mak to doświadczony skrzydłowy. 30-latek, który zaliczył ponad 150 meczów w Ekstraklasie, spędził w Górniku półtora sezonu. Pomógł w tym czasie wywalczyć zielono-czarnym awans do najwyższej klasy rozgrywkowej. W ubiegłym sezonie zagrał w 27 meczach, z czego w 14 wychodził na boisko w pierwszym składzie. Strzelił jednego gola. Jego nowym klubem jest Wieczysta Kraków,

mający macierzyste plany beniaminek III ligi. Kontrakt 23-letniego Adriana Kostrzewskiego wygaś 30 czerwca i nie został przedłużony. Był rezerwowym bramkarzem Górnika, ustępując miejsca w składzie Maciejowi Gostomskiemu, który ostatnio przedłużył umowę z zielono-czarnymi. Do Górnika Adrian Kostrzewski dołączył w 2019 roku, jeszcze gdy łącznianie grali w II lidze. W sumie zagrał 34 mecze w zielono-czarnych barwach.

Siedem lat w jednym klubie

Do drużyny dołączył w ostatnim tygodniu tylko jeden zawodnik - Łukasz Grzeszczyk. 34-letni środkowy pomocnik związał się z klubem rocznym kontraktem z opcją przedłużenia do 30 czerwca 2024 roku. W swojej dotychczasowej karierze Łukasz Grzeszczyk grał m.in. w Widzewie Łódź, Warcie Po-

znań, Sandecji Nowy Sącz i ostatnio w GKS-ie Tychy, w którym spędził siedem i pół sezonu. Na koncie ma siedem występów w Ekstraklasie. W poprzednim sezonie rozegrał w barwach GKS-u 31 meczów, w 18 z nich był w podstawowym składzie swojej drużyny. Strzelił pięć goli.

Okrojona kadra

Z Górnikiem pożegnało się dotychczas 15 zawodników, znaczna część z nich, jak choćby Bartosz Śpiączka czy Janusz Gol, była niezwykle ważną częścią składu. Do zespołu dołączyło za to tylko pięciu piłkarzy, z czego dwóch to 19-latkowie bez doświadczenia na tym poziomie. Co teraz? Trener Marcin Prasoł ma do dyspozycji bardzo okrojony skład. Pierwszy mecz sezonu już w najbliższą niedzielę. Górnik zagra na wyjeździe z Puszczą Niepołomice. Start o godz. 15.

TRANSFERY GÓRNIKA

PRZYSZLI: Marcin Biernat (Górniki Polkowice, I liga), Jakub Kwiatkowski (Legia II Warszawa, III liga), Patryk Pierzak (Legia II Warszawa, III liga), Wiktor Łychowicki (Narew 1962 Ostrołęka, IV liga), Łukasz Grzeszczyk (GKS Tychy, I liga)

ODESZLI: Leandro (Stal Mielec, Ekstraklasa), Gerson (?), Janusz Gol (Arka Gdynia, I liga), Bartłomiej Kalinkowski (Chojniczanka Chojnice, I liga), Jason Lokilo (Sparta Rotterdam, Eredivisie), Tomasz Midziński (Avia Świdnik, III liga), Kamil Pajnowski (?), Bartosz Rymaniak (Arka Gdynia, I liga), Bartosz Śpiączka (Korona Kielce, Ekstraklasa), Marcel Wędrichowski (Pogoń Szczecin, Ekstraklasa), Krystian Szczepniak (Pogoń Szczecin, Ekstraklasa), Adrian Kostrzewski (?), Michał Mak (Wieczysta Kraków, III liga)

Dominik Smagała

Włoszczyk, Oko, Gozdera, Sielska ze złotem!



Mistrzowska sztafeta wraz z trenerem Sławomirem Muratem

Wspaniały bieg sztafety 4x100 m kobiet podczas 76. PZLA Mistrzostw Polski w lekkiej atletyce!

Reprezentantki Wisły Puławy okazały się najlepsze. Podopieczne Sławomira Murata osiągnęły czas 46,30 s. Złotymi medalist-

kami wywalczyły: Liwia Włoszczyk, Wiktoria Oko, Zuzanna Gozdera oraz Alicja Sielska!

Nasze osiągnęły gigantyczną przewagę. Drugi na mecie team - Juwenia Puszczykowska zanotowała czas 49,24 s.

mp

Czas na ligę. Wisła już startuje

Szybki okres przygotowawczy i przed piłkarzami kolejny sezon w II lidze. W minioną sobotę w próbie generalnej nasi przegrali 2:5 z Polonią Warszawa.

Już w najbliższą sobotę podopieczni Mariusza Pawlaka rozegrają pierwszy mecz o punkty. Rywalem Wisły będzie spadkowiec z I ligi - GKS Jastrzębie. W momencie oddawania tekstu do druku było niemal pewne, iż nasi przystąpią do gry w mocno zmienionym składzie. Z kadry odeszło aż 15 zawodników. Potwierdzonych było czterech.

Walne w Wisłę

Zarząd Klubu Sportowego Wisła Puławy na 12 lipca zwołuje Walne Zebranie Sprawozdawcze Delegatów-Członków KS Wisła Puławy.

Miejszem obrad Walnego Zebrania Sprawozdawczego Delegatów Członków Klubu będzie sala konferencyjna znajdująca się na stadionie MOSiR-u w Puławach przy ulicy Hauke Bosa-ka 1. Pierwszy termin to godz. 17:00, drugi kwadrans później.

Daniel wrócił do domu

Carlos Daniel w rundzie jesiennej nie zagra w Wisłę Puławy.

27-letni pomocnik z Portugalii z powodów osobistych zde-

cydował się wrócić w rodzinne strony i kontynuować tam przygodę z piłką nożną. W barwach „Dumy Powiśla” Carlos w 33 spotkaniach zdobył 10 bramek oraz zanotował cztery asysty.

Josino w Wisłę

Hiszpan Jose Filgueira Pazos został zaprezentowany jako nowy piłkarz puławskiej Wisły.

Josino jest pomocnikiem i potrafi grać jako skrzydłowy oraz klasyczna „10”. Ostatnio nowy nabytek „Dumy Powiśla” występował w SD Compostela, która rywalizuje w hiszpańskiej Tercera División. Josino związał się ekipą Mariusza Pawlaka rocznym kontraktem z opcją przedłużenia na kolejny sezon.

Nowy pomocnik z Lecha II?

W zespole Wisły sprawdzany jest Damian Kołtański.

19-latek jest wychowankiem Szóstki Śrem. Od kilku lat reprezentuje barwy Lecha Poznań. W ubiegłym sezonie zagrał 10 meczów (372 minuty) w II lidze oraz trzy w Pucharze Polski (140 minut), w których zdobył dwie bramki.

Krótkie epizody Stefana i Pedro

Wydaje się niemal przesądzone, że w Wisłę nie zagrają: Pedro Gaio oraz Stefan Ilić.



Hiszpan Jose Filgueira Pazos został zaprezentowany jako nowy piłkarz puławskiej Wisły

Pierwszy z nich zaliczył zaledwie 45 minut w meczu z Wigrami Suwałki. Przez kolejne tygodnie leczył urazy. Serb zagrał 9 meczów (249 minut).

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Mateusz Klichowicz (Chojniczanka Chojnice), Robert Majewski (Pogoń Siedlce), Dawid Retlewski (Radunia Stężyca), Josino (SD Compostela), Damian Kołtański (Lech II Poznań), Piotr Azikiewicz (Miedź Legnica).

ODESZLI: Lukas Kubań (Stomil Olsztyn), Paweł Socha (Świdniczanka Świdnik), Piotr Lisowski, Emil Drozdowicz, Piotr Owczarzak, Stefan Ilić, Pedro Gaio, Błażej Cyfert, Bartłomiej Bartosiak (wszyscy szukają klubów), Jan Flak (Skra Częstochowa), Krystian Bracik, Kacper Kondracki, Bartłomiej Gradecki (wszyscy powróci do swoich klubów po okresie wypożyczeń), Carlos Daniel (Nacional Funchal), Ariel Waw-szczyk (Błękitni Stargard).

Piotr Azikiewicz wiślakiem

Piotr Azikiewicz został nowym zawodnikiem Wisły. 27-latek gra nominalnie jako lewy obrońca. Piotr rozpoczynał przygodę z piłką w Prochowicance Prochowice, skąd trafił do lubińskiego Zagłębia. Tam przechodził niemal wszystkie szczeble w piłce młodzieżowej. Z reprezentacją Polski znalazł się w pierwszej czwórce Mistrzostw Europy U-17 w 2012 roku. Następnie związał się z Górnikiem Polkowice, mając krótkie epizody w Kotwicy Koło-



brzeg i Rozwoju Katowice. Ostatnie dwa sezony występował w Miedzi Legnica, z którą awansował w ubiegłym sezonie do Ekstraklasy. Zagrał siedem meczów (480 minut). Z Wisłą związał się dwuletnią umową.

Porażka na koniec

Na tydzień przed startem rozgrywek puławianie ulegli 2:5 Polonii Warszawa. Grano 4x30 minut.

Wisła Puławy - Polonia Warszawa 2:5

Bramki: zaw. testowany 66', Kołtański 97' - Pieczara 49', Arak 52', Kluska 63', Fadecki 93', Piatek 99'.

Wisła: zaw. testowany (60' zaw. testowany) - Cheba, Majewski, zaw. testowany (70' Wiech), Azikiewicz, Kona, Skalecki, Puton, Kołtański,



SPRINGI WISŁY
2:1 Resovia Rzeszów
3:2 Pogoń Grodzisk Maz.
3:2 Pogoń Siedlce
2:5 Polonia Warszawa

Klichowicz, Retlewski (37' Ednilson).

Alicja Sielska podwójną mistrzynią Polski

Podopieczna Sławomira Murata sprawiła sobie prezent na 19. urodziny, które będzie obchodziła 12 lipca. W piątek wraz z koleżankami zdobyła złoty medal w sztafecie 4x100 m. W sobotę dorzuciła kolejny najcenniejszy krążek, tym razem w wyścigu na 100 m przed płotki.

W finale wygrała z wynikiem 14,03 s. Drugie miejsce zajęła Maja Olszak (Górniki Wałbrzych) - 14,15 s. Tuż za podium uplasowała się kolejna zawodniczka Wisły - Zuzanna Gozdera - 14,53 s. Piątą była Liwia Włoszczyk - 14,58 s.

mp

II LIGA

PROGRAM 1. KOLEJKI

(16.07., godz. 18:00)
Wisła - GKS Jastrzębie
Hutnik - Lech II
Siarka - Znicz
Radunia - Śląsk II
Kotwica - Stomil
Zagłębie II - Pogoń
Garbarnia - Motor
Olimpia - Górnik
Polonia - KKS Kalisz - przeł.

NASTĘPNA KOLEJKA (23.07., godz. 18:00): Wisła - Hutnik, GKS Jastrzębie - Górnik, Motor - Olimpia, KKS Kalisz - Garbarnia, Pogoń - Polonia, Stomil - Zagłębie II, Śląsk - Kotwica, Znicz - Radunia, Lech II - Siarka.

mp

mp

REG

Wielkie zmiany w Podlasiu

Bardzo aktywni na rynku transferowym są działacze i trenerzy Podlasia Biała Podlaska. Do zespołu zostało zakontraktowanych aż sześciu nowych zawodników.

Do Dawida Nojszewskiego i Rafała Misztala oraz Jakuba Mażysza dołączyli kolejni nowi w zespole Artura Renkowskiego. Nowymi postaciami są: Jan Kozłowski, Mateusz Podstolak oraz Mateusz Chyła.



Mateusz Podstolak

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Jan Kozłowski (Wisłoka Dębica), Jakub Mażysz (Wisła Sandomierz), Mateusz Chyła (Orlęta Radzyń Podlaski), Rafał Misztal, Dawid

Nojszewski (obaj Pogoń Siedlce), Mateusz Podstolak (Wólczanka Wólka Pełkińska), Adrian Wnuk, Wiktor Dejneka, Miłosz Koryciński, Karol Domański (wszyscy z drużyny młodzieżowej).

ODESZLI: Kamil Kocoł (szuka klubu), Nazim Bagirov (szuka klubu), Mateusz Małecki (Pogoń Grodzisk Mazowiecki?), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Krystian Bartoszek (Termalica Buk-Bet Nieciecza), Mateusz Jarzynka (Stomil Olsztyn), Bartosz Idzikowski (szuka klubu), Paweł Szatała (Błonianka Błonie?), Krzysztof Salak (Stilon Gorzów Wlkp.),

Wiktor Krasowski (Huragan Międzyrzec Podlaski).

Podstolak w biało-zielonych

Do ekipy Artura Renkowskiego dołączył 31-latek.

Mateusz Podstolak jest wychowankiem MKS-u Kańczuga. Grał w młodzieżowych drużynach Stali Mielec. W tej ekipie debiutował w piłce seniorskiej. Ma w CV występy w: Resovii Rzeszów, Limanovii Limanowa, Wiśle Sandomierz, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. W ostatnich pięciu sezonach grał w Wólczance Wólka Pełkińska.

Zawodnik urodzony w Przeworsku w niedawno zakończonych rozgrywkach wystąpił w 32 meczach, za każdym razem w podstawowym składzie. Zaliczył 2872 minuty. Zdobył dwa gole i obejrzał osiem żółtych kartek. Na swoim koncie w dotychczasowej karierze ma 326 występów w III lidze oraz 52 spotkania w II lidze.

mp

PLAN SPARINGÓW PODLASIA	
15.07.	Huragan Międzyrzec Podlaski
23.07.	Avia Świdnik
27.07.	Olimpia Zambrów
27.07.	Tomasovia Tom. Lub.
30.07.	Świdniczanka Świdnik

mp

Młody „Gruby” w Podlasiu. Ojciec grał w Białej. Czas na syna

Ma 20 lat. W ostatnim sezonie zagrał w 26 meczach (1630 minut) w III lidze. Właśnie został nowym zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska.



Jan Kozłowski nowym graczem białskiej ekipy

Jan Kozłowski jest wychowankiem Siarki Tarnobrzeg. Przed sezonem 2015/2016 przeniósł się do Stali Mielec. Występował w drużynach młodzieżowych oraz w rezerwach tej ekipy. Wiosną sezonu 2020/2021 zadebiutował na poziomie III ligi w barwach Wisłoki Dębica. Teraz związał się z białską ekipą.

Sytuacja jest bardzo fajna, bo przed laty w ekipie AZS-u AWF Biała Podlaska, a następnie AZS-u Podlasie grał jego ojciec - Michał Kozłowski. Popularny „Gruby” w Podlasiu wystąpił w 63 spotkaniach i jako obrońca zdobył 15 goli. W AZS-ie wystąpił w 34 meczach i dwukrotnie trafił do siatki.

Z moich wyliczeń wynika, iż będzie to dwunasty przypadek pokoleniowy, kiedy to Wojciech i syn przywdziewali barwy białskiej ekipy. Niedawno do ekipy dołączył Jakub Mażysz, którego tato Adam grał w naszym zespole. Pozostali to: Mariusz Chmielewski i jego poprzednik Adam, Bartosz Buraczewski i starszy z rodu Tomasz - obecny prezes Podlasia, Fabian Borysiuk i ojciec Rafał oraz ród Kozłowskich, niezapomniana legenda Robert Wej wraz z synem Rafałem, Miłosz Storto i syn Milan, a także Wojciech i Mateusz Jarzynka. Nie możemy zapomnieć o Dariuszu Magierze i synu Patriku oraz Bogusławie Broniewicz i jego Marcinie.

Wyjątkiem jest sytuacja rodu Jaszczyńskich i Więcierzewskich. Z Jaszczyńskich w białskich barwach występował Stanisław, a w niedalekiej przeszłości jego synowie: Tomasz i Łukasz. Więcierzewscy? Ojciec Ryszard był zawodnikiem i trenerem, a synowie piłkarzami: Artur oraz Konrad.

Warto pamiętać o żywej legendzie białskiej piłki - Macieju Biegajło. Jego tato - Janusz był działaczem piłkarskim.

No *creme de la creme*: panowie o nazwisku Jakubiec. Ojciec - Jan był prezesem Podlasia, a trzech synowie piłkarzami tej ekipy: Marcin oraz bliźniacy Wojciech i Tomasz!

mp

mp

Rewolucji na Warszawskiej nie będzie, acz kilka uzupełnień się przyda

Przyjemny mecz z poszukiwaczami szczęścia

Piłkarze Orląt spotkali się we wtorek na pierwszym treningu. Trener Mikołaj Raczynski oglądał na zajęciach i w pierwszym sparingu kilku graczy aspirujących do gry w III lidze. W sobotę w towarzyskim meczu biało-zieloni strzelili osiem bramek.

Przeciwnikiem była drużyna zapowiadana jako ekipa hiszpańskich piłkarzy chcących podpisać kontrakty w Polsce. Okazało się, że wśród miłych gości byli przedstawiciele wielu nacji europejskich i afrykańskich ale Hiszpana akurat żadnego. Większość z nich jak się

wydaje wprowadziła również w błąd organizatorów tournée co do wykonywanego zawodu. Na podpisanie jakiegokolwiek profesjonalnego kontraktu związanego z futbolem w zgodnej opinii obserwatorów może liczyć co najwyżej jeden zawodnik. Reasumując: jak na pierwszy rozruchowy mecz rywal doskonały.

Orlęta grały swobodnie, goli mogło być znacznie więcej niż osiem. Pierwszą bramkę sparingu zdobył Piotr Kuźma, co może być dla niego dobrym prognostykiem. Dwa gole zdobył Arkadiusz Maj, który po nieudanej próbie podbicia I ligi w Zagłębiu Sosnowiec wrócił tam, gdzie może liczyć na miejsce w składzie i z pewnością strzeli znowu masę goli. Zajmie miejsce Przemysław

Zdybowicza, któremu skończył się kontrakt i ani klub ani piłkarz nie byli specjalnie zainteresowani jego przedłużeniem. Jesienią nie zobaczymy też w biało-zielonych barwach Piotra Bryli, który wrócił w rodzinne strony oraz Mateusza Chyły, a o którego przejściu do Podlasia piszemy obok. W sobotnim sparingu udziału nie wzięli Norbert Myszkowski, który przebywa na testach w Pruszkowie oraz Piotr Ćwik testujący się w Motorze Lublin. Jeśli nie znajdą uznania w oczach innych pracodawców, obaj będą dalej mile widziani w Radzynie. Przemysław Koszel ciągle leczy kontuzję jeszcze z poprzedniego sezonu, Dominikowi Rycajowi zaś nie udało się zwolnić z pracy.

Z grona zawodników testowanych, poza Majem nikt

nie może na ten moment być pewnym angażu. Wydaje się, że sztab i władze klubu najwięcej uwagi muszą poświęcić wzmocnieniom defensywy. W sparingu testowano dwóch bramkarzy (na zmianę stali raz w bramce Orląt, a raz gości), być może któryś z nich zabawi dłużej. Maksymilian Ciołek był na testach w Puławach, ale, wedle nieoficjalnych informacji, furory nie zrobił. Wobec odejścia Chyły i możliwego transferu Myszkowskiego poszukać trzeba dwóch graczy na tą pozycję, na razie nominalnym środkowym jest tylko Vahe Mnatsakanyan, w razie czego oczywiście może na tej pozycji zagrać też Szymon Kamiński. Być może w klubie pojawi się też jeszcze jeden boczny obrońca. Preferowani są młodzieżowcy, ponieważ Orlęta, mające jeden z naj-

niższych budżetów w lidze, zamierzają powalczyć w tym sezonie w klasyfikacji Pro Junior System. Następnym meczem w sobotę z Victorią Sulejówką.

Orlęta Spomlek - Road to Pro Team 8:2 (6:1)

Gole dla Orląt: Maj 2, Kaczyński 2, Kuźma, K. Rycaj, Ozimek i Kamiński

Orlęta I połowa: testowany - Rycaj K., Vahe, testowany, Chaliadka, Korolczuk, Kamiński, Kuźma, Skrzyński, Ozimek, Kaczyński; II połowa: testowany - Szymala, Siudaj, Vahe, testowany, testowany, Kobiółka, testowany, testowany, testowany, Maj

Zbigniew Smółko

Wicemistrz Polski w siatkówkę zagra w Podlasiu!

Nowym zawodnikiem ekipy z Białej Podlaskiej został Mateusz Chyła.

23-letni środkowy obrońca jest wychowankiem Cisów Nałęczów. W swoim CV ma grę w drużynach młodzieżowych Motoru Lublin, w drugiej ekipie ze stolicy województwa oraz dwa występy w pierwszym zespole. Co ciekawe, debiutował w starciu z Podlasie Biała Podlaska, wchodząc na boisko w 61 minucie.

Po występach w Miedzi II Legnica przeniósł się do Podlasia. W sezonie 2018/2019



Mateusz Chyła ponownie zagra w Podlasiu Biała Podlaska

rozegrał 27 meczów i zdobył jedną bramkę. W debiucie obejrzał czerwoną kartkę w 80 minucie. Ostatnie trzy sezony spędził w Orlętach Radzyń Podlaski.

Biała Podlaska była mu pisana od zawsze. Może mało kto wie, ale Mateusz Chyła wraz z zespołem Serbinowa wywalczył wicemistrzostwo kraju w siatkówkę. - W Szkole Podstawowej w Nałęczowie trenowaliśmy siatkówkę. Odpadliśmy z rozgrywek Kinder+Sport, ale moja dobra postawa została zauważona przez trenerów Serbinowa Biała Podlaska: Joannę Białą-Sobieraj oraz Macieja Sobieraję. Pojechałem wraz z ich podopiecznymi na

XVIII Ogólnopolski Finał w minisiatkówce o puchar Kinder+Sport i wywalczyliśmy wicemistrzostwo kraju w „czwórkach” - mówił niegdyś na łamach „Wspólnoty”.

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Opolanin bez Króla i Leziaka?

W poniedziałek o godz. 18:00 piłkarze Opolanina spotkali się na pierwszych zajęciach przed nowym sezonem.

Najważniejszą informacją jest odejście Kamila Króla. 35-letni napastnik po dwóch sezonach spędzonych w zespole z Opola Lubelskiego postanowił wrócić do Kraśnika, gdzie szkoleniowcem został były trener Opolanina - Daniel Król, a nowym graczem żółto-niebieskich Anton Lutsyk, znany z występów w naszej ekipie. - Dla nas to duża strata. Kamil to niezwykle doświadczony gracz, który w każdym sezonie gwarantował kilkanaście trafień. Świat się nie kończy i nie ma ludzi niezastąpionych. Postaramy się znaleźć piłkarza, który godnie go zastąpi - mówi Daniel Koczon, opiekun Opolanina.



Kamil Król po dwóch latach spędzonych w Opolaninie postanowił wrócić do Stali Kraśnik. W minionych rozgrywkach zdobył 14 goli

Leziak w Stali?

Wróbelki ćwierkają, iż w ślad za Kamilem Królem może pójść Grzegorz Leziak. 30-latek to bardzo solidny defensor.

U siebie

W sobotę o godz. 11:00 gracze z Opola Lubelskiego zagrają pierwszy mecz kontrolny. Na własnym boisku podejmą Motor II Lublin.

PLAN SPARINGÓW OPO-LANINA
16.07., Motor II Lublin
23.07., Sparta Rejowiec
27.07., Stal Kraśnik
30.07., rywal do ustalenia

Udany test-mecz

W minionym tygodniu Opolanin zorganizował test-mecz.

Otwarty trening cieszył się dużym zainteresowaniem. Na zaproszenie odpowiedziało 24 zawodników, którzy zagraли wewnętrzny sparing. - Sześciu, siedmiu graczy pokazało się na tyle dobrze, że dostali zaproszenie na wzięcie udziału w przygotowaniach z drużyną seniorów. Testy zakończą się sparingiem z Motorem II Lublin. Cały czas szukamy piłkarzy, którzy chcieliby do nas przyjść. Rozmawiam z kilkoma doświadczonymi „grajkami”, ale więcej będę wiedział w najbliższej przyszłości - przyznaje opiekun Opolanina.

mp

Lewart rozpoczął „Żelek” zostaje!

Piłkarze z Lubartowa w poniedziałek o godz. 17:00 rozpoczęli pierwsze zajęcia w okresie przygotowawczym.

- Nikt nie zgłosił chęci odejścia. Wszyscy chcą zostać w naszej ekipie. Chcielibyśmy pozyskać dwóch, a może trzech konkretnych zawodników. Rozmowy trwają. Dużo wyjaśni się w przeciągu pierwszego tygodnia - mówi Grzegorz Białek.

Szkoleniowiec rozważa wzmocnienie piłkarzami dobrze znanymi w naszym środowisku. - Jestem po słowie z pięcioma graczami. Zobaczymy, jak rozwinie się sytuacja. Część z nich występowała w wyższych klasach rozgrywkowych. Zainteresowany grą w naszej ekipie jest również bramkostrzelny napastnik, który ostatnio grał w Klasie Okręgowej. Mogę powiedzieć, że nie będzie rewolucji w składzie - dodaje.



Krystian Żelisko zostaje w Lewarcie (fot. Piotr Wołowik)

„Żelek” zostaje

Trzeci sezon w barwach Lewartu rozpocznie Krystian Żelisko.

22-letni napastnik związał się nową umową z klubem. - Dla nas to bardzo dobra wiadomość. Nie ma co ukrywać, że pojawili się zapytania z innych klubów, ale „Żelek” podjął decyzję, że chce zostać z nami - mówi Grze-

PLAN SPARINGÓW LEWARTU
16.07., Stal Kraśnik
20.07., Kryształ Werbkowice
23.07., Cisowianka Drzewce
27.07., Włodawianka Włodawa
30.07., Motor II Lublin
06.08., Granit Bychawa

gorz Białek, opiekun drużyny z Lubartowa.

mp

Pięć meczów Stali

Piłkarze z Poniatowej wznowili przygotowania do nowego sezonu.

PLAN SPARINGÓW STALI
14.07., Międzynarodowa Ekipa
16.07., gra wewnętrzna
23.07., gra wewnętrzna
30.07., Alit Ożarów
06.08., Orzeł Unin

Beniaminek IV ligi pod wodzą Kamila Witkowskiego rozegra pięć meczów kontrolnych.

- Na ten moment mamy w planach dwie gry wewnętrzne, ale to jeszcze może się zmienić. 14 lipca zmierzmy się z zespołem złożonym z zawodników z różnych części Europy i świata, którzy chcą znaleźć sobie zatrudnienie w nowych klubach - mówi Kamil Witkowski, opiekun Stali.

mp

IV-ligowcy znają terminarz

W piątek zaprezentowany został terminarz IV ligi.

W grupie I zagrają przedstawiciele z naszego regionu: Orleża Łuków, Huragan Międzyrzec Podlaski, Stal Poniatoła, Powiślak Końskowola, Lewart Lubartów, Górnik II Łęczna oraz Opolanin Opole Lubelskie.

Piłkarze rozpoczną zmagania 13 i 14 sierpnia. W tym roku kalendarzom rozegrają 15 kolejek. Trzy ostatnie w rundzie zasadniczej odbędą się na wiosnę, a tuż po nich nastąpi podział na grupę mistrzowską oraz spadkową.

TERMINARZ IV LIGI - gr. I

PROGRAM 1. KOLEJKI (13/14 sierpnia)

Motor II - Świdnicz.
Powiślak - Bug
Stal - Opolanin
Orleża - Górnik II
Huragan - Lewart

PROGRAM 2. KOLEJKI (20/21 sierpnia)

Świdnicz. - Lewart
Górnik II - Huragan
Opolanin - Orleża
Bug - Stal
Motor II - Powiślak

PROGRAM 3. KOLEJKI (27/28 sierpnia)

Powiślak - Świdnicz.
Stal - Motor II
Orleża - Bug
Huragan - Opolanin
Lewart - Górnik II

PROGRAM 4. KOLEJKI (3/4 września)

Świdnicz. - Górnik II
Opolanin - Lewart
Bug - Huragan
Motor II - Orleża
Powiślak - Stal

PROGRAM 5. KOLEJKI (10/11 września)

Stal - Świdnicz.
Orleża - Powiślak
Huragan - Motor II
Lewart - Bug
Górnik II - Opolanin

PROGRAM 6. KOLEJKI (17/18 września)

Świdnicz. - Opolanin
Bug - Górnik II
Motor II - Lewart
Powiślak - Huragan
Stal - Orleża

PROGRAM 7. KOLEJKI (24/25 września)

Orleża - Świdnicz.
Huragan - Stal
Lewart II - Powiślak
Górnik II - Motor II
Opolanin - Bug

PROGRAM 8. KOLEJKI (1/2 października)

Świdnicz. - Bug
Motor II - Opolanin
Powiślak - Górnik II
Stal - Lewart
Orleża - Huragan

PROGRAM 9. KOLEJKI (8/9 października)

Huragan - Świdnicz.
Lewart - Orleża
Górnik II - Stal
Opolanin - Powiślak
Bug - Motor II

PROGRAM 10. KOLEJKI (15/16 października)

Świdnicz. - Motor II
Bug - Powiślak
Opolanin - Stal
Górnik II - Orleża
Lewart - Huragan

PROGRAM 11. KOLEJKI (22/23 października)

Lewart - Świdnicz.
Huragan - Górnik II
Orleża - Opolanin
Stal - Bug
Powiślak - Motor II

PROGRAM 12. KOLEJKI (29/30 października)

Świdnicz. - Powiślak
Motor II - Stal
Bug - Orleża
Opolanin - Huragan
Górnik II - Lewart

PROGRAM 13. KOLEJKI (5/6 listopada)

Górnik II - Świdnicz.
Lewart - Opolanin
Huragan - Bug
Orleża - Motor II
Stal - Powiślak

PROGRAM 14. KOLEJKI (11 listopada)

Świdnicz. - Stal
Powiślak - Orleża
Motor II - Huragan
Bug - Lewart
Opolanin - Górnik

PROGRAM 15. KOLEJKI (19/20 listopada)

Opolanin - Świdnicz.
Górnik II - Bug
Lewart - Motor II
Huragan - Powiślak
Orleża - Stal

mp

Powiślak już trenuje. „Pryty” w Świdniczance

Gracze z Końskowoli rozpoczęli przygotowania 4 lipca. Przed ekipą Radosława Muszyńskiego pięć meczów kontrolnych.

Dużym osłabieniem Powiślaka będzie odejście Jakuba Prylińskiego. 22-letni napastnik, który w poprzednim sezonie zdobył

PLAN SPARINGÓW POWIŚLAKA
16.07., POM Iskra Piotrowice
23.07., Granit Bychawa
29.07., Orion Niedzwica
30.07., Avia II Świdnik
06.08., Energia Kozienice

28 goli przenieś się do Świdniczanki Świdnik.

mp

PUL

Indyk od Podlasiemek, Owocowa serenada od Kaznowianek i Wiejska Chata malowana na drewnie z Rokitna

Trzecie miejsce w konkursie zdobyły KGW z Jedlanki, w gminie Uścimów, Kaznowa w gminie Ostrów Lubelski, oraz KGW „Rokitno bez granic” z Rokitna w gminie Lubartów.

Tegoroczna IV już edycja „Kobiety Gospodarej Wyjątkowej” to trzy kategorie konkursowe. „Potrawy z kaszą” – na najlepszy produkt z użyciem kaszy, „Ciasto z owocami” – na najlepszy wyrób cukierniczy, oraz „Malowane na drewnie” – na najpiękniejsze rękodzieło.

Panie zmierzyły się najpierw w półfinale na szczeblu powiatu. Komisja konkursowa wybrała zwycięskie Koła, w każdej z trzech kategorii. Przedstawiamy kolejnych laureatów półфиналу konkursu marszałkowskiego w Lublinie z powiatu lubartowskiego.

Pieczołowicie pieczony indyk od Podlasiemek z Jedlanki

- Nasz indyk faszerowany podrobami z indyka, kaszą gryczaną i jabłkami pieczony był przez 5 godzin, co parę minut polewany naprzemiennie masłem albo margaryną - mówi Sylwia Florek - przewodnicząca Gospodyń z Jedlanki. - Na pomysł na potrawę wpadliśmy wspólnie z innymi członkami naszego Koła, podobnie jak razem wymyśliśmy poszczególne składniki nadzienia. Można powiedzieć, że była to taka nasza wariacja kulinarna. Danie wyszło pyszne, smakowało wszystkim! - podkreśla.

Gospodynie dobiły już nagrodę w półfinale drugiej edycji. Tamtym razem podniebienia jury podbiło ciasto z jabłkami popularnie zwane „szarlotką”.



Danie wyszło pyszne, smakowało wszystkim! - podkreślają autorki „Indyka faszerowanego kaszą gryczaną” - „Podlasianki” z Jedlanki z przewodniczącą Sylwią Florek na czele

Ciasto naszpikowane owocami kaznowianek...

Kaznowianki, czyli KGW w Kaznowie to już można powiedzieć „weteranki” konkursu marszałkowskiego. Z sukcesem uczestniczyły w trzech edycjach Kobiety Gospodarej Wyjątkowej. Na koncie mają wygraną w finale w zeszłym roku i nagrodę 3 tys. zł. Furorę zrobiła serweta frywolitkowa autorstwa Moniki Dereckiej. Do tej pory jury doceniło talent artystyczny kaznowianki, teraz przyszła kolej na pokazanie jej zdolności kulinarnych.

- Do przygotowania ciasta „Owocowa serenada” wykorzystałam taki naprawdę stary przepis, pamiętam jeszcze, jak moja prababica robiła to ciasto - mówi Monika Derecka. - To biszkopt przekładany kisieliem z owocami, czy, jak dzisiaj mówimy frużeliną. Na wierzchu układamy owoce i zalewamy ciasto galaretką. My trochę udoskonaliłyśmy przepis i „otynkowałyśmy” nasze ciasto cieniutką masą i dookoła zalałyśmy galaretką. I wyszedł nam taki a'la torcik.

- Inne panie, przechodząc obok

naszego stolika, zwróciły uwagę, że wygląda, jakby owoce zanurzone były w szkło - dodaje. „Owocowa serenada” kaznowianki naszpikowały owocami wiśni, jagody leśnej i truskawki.

- Ogólnie nasze ciasto smakowało nie tylko komisji, ale i każdemu, kto próbował. Torcik miał ok. 4 kg, a do domu przywiozłam, nie wiem, może dwa ostatnie kawałki. Komisja mówiła, że nie jest za słodki, jest taki „w sam raz” i jest smaczny - pamięta pani Monika.

Wiejska chata malowana na drewnie z Rokitna

Trzecie miejsce w kategorii artystycznej zajęła „Wiejska chata” - praca autorstwa Urszuli Szczepanik z KGW „Rokitno bez granic”. Pani Ula zajmuje się malarstwem od dłuższego czasu. Ostatnio zainspirowały ją stare, wiejskie chaty i powstała seria prac na dębowych deskach z korą.

- Wystawiałam już swoje obrazy malowane farbami olejnymi na płótnie na wystawach indywidualnych, w zbiorowych konkursach jeszcze nie miałam okazji uczestniczyć - mówi laureatka 3.



Urszula Szczepanik (z lewej) zajmuje się malarstwem od dłuższego czasu. Ostatnio zainspirowały ją stare, wiejskie chaty i powstała seria prac na dębowych deskach z korą



Kaznowianki, czyli KGW w Kaznowie to już można powiedzieć „weteranki” konkursu marszałkowskiego. Z sukcesem uczestniczyły w trzech edycjach Kobiety Gospodarej Wyjątkowej. Na koncie mają wygraną w finale w zeszłym roku i nagrodę 3 tys. zł

miejsca. - Część swoich prac przeznaczalam na prezenty dla bliskich i znajomych. Kiedyś namalowałam portret Wyszyńskiego, który znajduje się teraz w szkole w Kamionce - pamięta.

Jak sama mówi, były w jej życiu okresy, kiedy więcej malowała, albo na jakiś czas całkiem porzucała swoją pasję.

- Ostatnio miałam przerwę i właśnie koleżanki z Koła namówiły mnie, żebym zaczęła znowu malować. Kończę już trzeci obrazek na drewnie, może do Zamościa wezmę wszystkie trzy - zauważa pani Ula.

Podczas finału konkursu „Kobiety Gospodarej Wyjątkowej - 2022” 16 lipca w Zamościu zmierzają się wszyscy półfinałiści etapu woj-

wódzkiego. Życzymy powodzenia i trzymamy mocno kciuki za naszych laureatów!

Magdalena Sych

Powiat Lubartowski:

Kategoria „Potrawa z kaszą”:

Miejsce I: KGW w Luszawie „Perliczka staropolska z kaszą i borowikami”

Miejsce II: KGW w Gołębiewie „Kaczka w perłowym puchu”

Miejsce III: KGW Podlasianki z Jedlanki „Indyk faszerowany kaszą gryczaną”

Kategoria „Ciasto z owocami”:

Miejsce I: KGW Kolechowice „Ciasto z rabarborem”

Miejsce II: KGW Ostrowianki Polesianki „Babeczki z musem malinowym”

Miejsce III: KGW Kaznów „Owocowa serenada”

Kategoria „Malowane na drewnie”:

Miejsce I: KGW w Nowej Wsi „Obraz na desce wizerunek anioła”

Miejsce II: KGW Starościanki w Rudce Starościańskiej „Kogut piejący do wschodzącego słońca”

Miejsce III: KGW Rokitno bez granic „Wiejska chata”



Indyk „Podlasiemek z Jedlanki” faszerowany był podrobami z indyka, kaszą gryczaną i jabłkami, pieczony był przez 5 godzin, co parę minut polewany naprzemiennie masłem albo margaryną



Monika Derecka: Inne panie, przechodząc obok naszego stolika, zwróciły uwagę, że wygląda, jakby owoce zanurzone były w szkło



Trzecie miejsce w kategorii artystycznej zajęła „Wiejska chata” - praca autorstwa Urszuli Szczepanik z KGW „Rokitno bez granic”

Spotkanie Kół Gospodyń Wiejskich w Brzeźnicy Leśnej. Koła z gmin Niedźwiada i Ostrówek



Koła Gospodyń Wiejskich spotkały się w remizie OSP w Brzeźnicy Leśnej. Spotkanie odbyło się w ramach projektu „Na szlaku srebrnej łuski”. Przybyły koła gospodyń z Brzeźnicy Leśnej (na zdjęciu), Brzeźnicy Książęcej, Niedźwiady, KGW z Kamienowoli. Spotkanie polegało na degustacji potraw przygotowanych w ramach projektu „Szlakiem srebrnej łuski”



KGW z Kamienowoli zjechało wozem ciągniętym przez traktor

Wakacje na wsi i w mieście - byli w Krainie Rumianku, jadą do Magicznych Ogrodów i parku dinozaurów w Bałtowie

Letnie atrakcje dla dzieci za gminne „kapsłowe”

„Wakacje na wsi i w mieście” to półkolonie dla dzieci z miasta i gminy Łęčna zorganizowane w dniach 4-29 lipca przez Centrum Kultury we współpracy z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej.

Zajęcia i wycieczki finansowane są przez gminę Łęčna za pieniądze pochodzące z realizacji lokalnej polityki przeci-

działania negatywnym skutkiem spożywania alkoholu.

Przed uczestnikami wycieczka do Magicznych Ogrodów i Bałtowskiego Kompleksu Turystycznego, czyli parku dinozaurów. W ubiegłym tygodniu dzieciaki

znakomicie bawiły się w malowniczej Krainie Rumianku, gdzie nauczyły się m.in. piec rogaliki i wyrabiać pachnące mydła.

Jako pyszną zabawę oceniły warsztaty robienia pizzy z Pubem 30. Wśród propozycji zajęć

są także warsztaty tkactwa, tańca, pisania piórem i muzyczno-teatralne oraz zabawy z fizyką i kino.

Warsztaty kreatywne z instruktorami CK i zajęcia profilaktyczne z pracownikami

MOPS odbyły się już m.in. w remizach w Kolonii Łuszczów i Zakrzowie, wkrótce dzieci gościć będą w budynkach OSP w Starej Wsi Stasin i Witaniowie.

jch



Były przepyszne rogaliki, pachnące mydła, kielbaski z ogniska, a to wszystko w pięknym, malowniczym miejscu - czytamy w relacji z Krainy Rumianku



Jak kielbaski to tylko z ogniska - ocenili półkoloniści



Na wycieczkę z uśmiechem na ustach - mimo deszczu za oknem



7 lipca, warsztaty kreatywne na świeżym powietrzu



Warsztaty tkackie



Najlepsza pizza to pizza zrobiona samodzielnie



Zajęcia w Centrum Kultury w Łęcznej



Warsztaty muzyczne - przyszła gwiazda perkusji?



Warsztaty w Pubie 30 były... pyszne



Rogaliki już nie mają przed dziećmi tajemnic



Warsztaty w Krainie Rumianku

VIII Piknik Sąsiedzki w Woli Niemieckiej integruje miejscową społeczność

Poznali nowych sąsiadów

Pikniki sąsiedzkie organizowane w Woli Niemieckiej od lat integrują społeczność tej miejscowości. Impreza stała się cykliczną a niedawno mieszkańcy Woli bawili się podczas ósmego spotkania. Tym razem obowiązywał styl kwiecisto-hawajski.

Miejszem spotkań od kilku lat jest świetlica i przyległy do niej teren, który z każdym rokiem pięknieje. Powstał na nim m.in. plac zabaw, będący rajem dla dzieci. Jest boisko do siatkówki i innych małych gier.

– Świetlicę mamy od czterech lat – powiedział **Kamil Rarak**, miejscowy radny, wiceprzewodniczący Rady Gminy Niemce. – Na otwarciu było czterysta osób. Dla nas to wydarzenie nie tylko dlatego, że mamy swoje miejsce, gdzie możemy się spotykać. Świetlica jest dzięki mieszkańcom i dla mieszkańców. Wiele osób poświęciło dla tego miejsca jakąś część wolnego czasu i nadal ją poświęca. Ktoś pomoże przy ułożeniu kostki, porządkowaniu terenu.

Świetlica tętni życiem.

Ósmy Piknik Sąsiedzki nie był pierwszą imprezą organizowaną w ostatnim czasie. Najpierw były jasełka, później topienie marzanny.

– Tegoroczny piknik był wyjątkowy z jeszcze jednego powodu – tłumaczy **Kamil Rarak**. – Pierwszy raz w zabawie uczestniczyło piętnaście, może dwadzieścia rodzin, które dopiero rozpoczynają budowę domów w naszej wsi. Bardzo się cieszymy, że mogliśmy poznać nowych sąsiadów a oni nas.

Zabawa zaczęła się wczesnym popołudniem, a o tej porze najwięcej atrakcji było dla dzieci. Wieczorem impreza rozkręciła się na dobre. O jedzenie i napoje musieli zadbać sami uczestnicy



Uczestnicy pikniku bawili się do wieczora

pikniku.

– Każdy przynosi to, co może – dodał radny z Woli Niemieckiej. – Do dyspozycji jest grill i sami go obsługujemy. Na samą imprezę wydaliśmy 5 tys. zł, 3 tys. otrzymaliśmy z Gminy. Środki wydaliśmy tylko na oprawę. Same „dmuchańce” (miejsce dla dzieci) to koszt w wysokości 4 tys. zł.

Punktem kulminacyjnym zabawy było nadanie imienia piknikowej maskotce. Jednogłośnie uznano, że najlepszą nazwą będzie... Wolinek. Maskotkę zaprezentowała sołtys Krystyna Wójtowicz.

Oprawę muzyczną zapewnili miejscowi instrumentalści – Jurek Gromek, Andrzej Dudziak i perkusista Janunio. Nad całą ciotą czuwały siostry, znane wszystkim jako Żmudzichy, od panińskiego nazwiska Żmuda. Panie Ewa Barańska, Agnieszka Łucka, Anna Wójtowicz i Monika Janczara są podporą Koła Gospodyń Wiejskich w Woli Niemieckiej i... oczywiście duszą towarzystwa. A w niedalekiej przyszłości będą miały kolejne zajęcia. Na przełomie sierpnia i września planowany jest kolejny piknik a przy okazji... chrzciny Wolinka.

Artur Tonuś



Piknik był okazją do spotkań i wspólnych zdjęć



Agnieszka Łucka

- Zawsze świetnie się bawię podczas naszych pikników. Nawet nie myślę o tym, że wiąże się to także z jakimiś obowiązkami organizacyjnymi. O czym rozmawiamy? Na pewno nie o polityce, co nie oznacza, że mnie nie interesuje. Ale w takie dni jest wiele innych tematów.



Ewa Barańska

Lubię fotografować, dlatego zawsze dokumentuję nasze spotkania. Dla nas pikniki i inne imprezy są ucieczką od zgiełku życia codziennego. Możemy zasiąść przy wspólnym stole i porozmawiać o naszych zwykłych sprawach. Dziś już nie ma wielu okazji, aby tak się integrować.



Monika Janczara

- Sądzę, że takie spotkania są lepsze niż siedzenie w domu. Komputery, internet i tak zabierają nasz czas i zaczyna go brakować na bezpośredni kontakt z ludźmi. A piknik, to jedna z niewielu okazji do takich kontaktów. Bawimy się razem, dzieci i dorośli.



Anna Wójtowicz

- Jak pan widzi, każdy przynosi prowiant i napoje. Kto co ma. Niektóre panie przygotowują sałatki, na stole jest też tarta, ale i zwykłe potrawy z grilla. Panuje pełna kulinarna swoboda. I to jest fajne. Najważniejsza jest atmosfera, dobry humor, a ten zawsze dopisuje. Dodam, że mamy też gości spoza Woli Niemieckiej. Dziś są panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Niemcach. Wcześniej my skorzystałyśmy z ich zaproszenia, teraz mamy okazję do rewanżu.



Sołtys Krystyna Wójtowicz prezentuje piknikową maskotkę Wolinka

W SKRÓCIE Z OSTROWA LUBELSKIEGO

Z Funduszu Polski Ład na remont dróg

Gmina Ostrów Lubelski uzyskała w sumie 10,5 mln zł dofinansowania na inwestycje drogowe.

Chodzi o przebudowę ul. Partyzantów na odcinku od Parku Miejskiego do ul. Batalionów Chłopskich oraz ul. Batalionów Chłopskich na odcinku od ul. Partyzantów do ul. Słonecznej; ulic „Pod Lipami” i „Zagłoby” w Ostrowie Lubelskim, oraz przebudowę drogi w Bójkach. Dofinansowanie tych inwestycji wynosi 5 mln zł, planowana wartość całej inwestycji 6,8 mln.

Ponadto na przebudowę dróg gminnych w mieście i gminie Ostrów Lubelski w formule „zapros-

jektuj i wybuduj” gmina otrzymała 5,5 mln zł. Planowana wartość całej inwestycji 5,7 mln zł;

Przebudują skrzyżowanie w Kolechowicach

Ze środków samorządowych zostanie sfinansowana przebudowa skrzyżowania drogi gminnej nr 103625L z drogą wojewódzką nr 813 Międzyrzec Podlaski - Parczew - Ostrów Lubelski - Łęczna w Kolechowicach za ok. 56 tys. zł.

Przetarg na budowę żłobka unieważniony

Na budowę budynku przy szkole podstawowej, w którym mieścić będzie się przedszkole, żłobek,

oraz sale lekcyjne gmina zamierza przeznaczyć łącznie prawie 11,7 mln zł.

W postępowaniu przetargowym prowadzonym złożona została jedna oferta. MAX-BUD Grzegorz Pawłowski zaoferował wykonanie zamówienia za kwotę prawie 15 mln zł. Postępowanie zostało unieważnione.

Nad jeziorem miejskim teraz przyjemniej wypoczywać

Na przystępie pierwszym Jeziora Miejskiego w Ostrowie Lubelskim naprawiono cypel, który obniżył się po wydobyciu trzciny

z kąpieliska. Wykonano wzmocnienie grobli płotkiem faszynowym oraz nawieziono i rozplanowano na plaży urobek ziemny. Dzięki temu poszerzyła się i wyrównała nawierzchnia. Powstał nowy odcinek drogi gruntowej dla przemieszczających się pieszo lub pojazdami z przystępu pierwszego na pozostałe przystępy jeziora, bez konieczności włączania się do ruchu z drogą powiatową z Ostrowa Lubelskiego do Jedlanki.

Hawaje w nowej odsłonie

Na przystępie czwartym, popularnych Hawajach wykonano remont cypla ziemnego, łagodne zejście z plaży do wody i wyrów-

nano pozostałą nawierzchnię plaży. Odnowiony też został rów opaskowy uniemożliwiający wjazd pojazdami mechanicznymi na plażę i w pobliże lustra wody. Postawiona została kabina sanitarna. Pojawi się też pięć białych boi pływających do oznaczenia na powierzchni wody strefy przeznaczonej tylko do rekreacji wodnej.

Termomodernizacja szkoły w Ostrowie Lubelskim

Dobiegła końca trwająca od zeszłego roku „Termomodernizacja budynku Szkoły Podstawowej w Ostrowie Lubelskim”. War-

tość robót to ponad 1,6 mln zł w tym dofinansowanie - 1,4 mln zł. Została wymieniona stolarka okienna, oprawy oświetleniowe na energooszczędne typu LED, wymieniono drzwi zewnętrznych, zmodernizowano centralne ogrzewanie, ocieplono strop, dach nad salą gimnastyczną i częścią budynku szkoły oraz ściany zewnętrzne, wykonana została elewacja zewnętrzna. Gruntownemu remontowi została poddana sala gimnastyczna, m.in. wykonano nowy parkiet i wymieniono oświetlenie.

Gmina
PuchaczówGmina
Cyców

STRONĘ REDAGUJE:

Jolanta Chwałczyk

tel. 601072277

chwalczyk@24wspolnota.pl

Wójt Cycowa przypomina
o obowiązkach wobec zwierząt

**Napoić,
nakarmić,
nie więzić
na łańcuchu,
zabezpieczyć!**

- Kto utrzymuje zwierzęta domowe, ma obowiązek zapewnić im pomieszczenie chroniące je przed zimnem, upałami i opadami atmosferycznymi, z dostępem do światła dziennego, umożliwiające swobodną zmianę pozycji ciała, odpowiednią karmę i stały dostęp do wody - apeluje do mieszkańców na stronie Urzędu Gminy wójt Cycowa.

Wójt Wiesław Pikula, powołując się na ustawę o ochronie zwierząt i regulamin utrzymania czystości i porządku na terenie gm. Cyców przypomina również, że „zabrania się trzymania zwierząt domowych na uwięzi w sposób stały dłużej niż dwanaście godzin w ciągu doby lub powodujący u nich uszkodzenie ciała czy cierpienie oraz niezapewniający możliwości niezbędnego ruchu. Długość uwięzi nie może być krótsza niż 3 metry”.

Podkreśla obowiązek zapewnienia ochrony przed zagrożeniem lub uciążliwością dla ludzi oraz przed zanieczyszczeniem terenów przeznaczonych do użytku publicznego. Przestrzega przed pozostawianiem zwierząt bez dozoru bądź w warunkach umożliwiających ich wydostanie się poza teren ogrodzony.

jch

Ograniczenia w podlewaniu i napełnianiu basenów

Od końca czerwca obowiązuje w gminie Cyców zakaz podlewania ogródków przydomowych, terenów zielonych i napełniania basenów z wodociągu gminnego w godz. 6-22.

Ograniczenia wprowadzone zostały na podstawie ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i odprowadzaniu ścieków z powodu bezdeszczowej pogody i utrzymujących się, wysokich temperatur powietrza.

jch

Od 1 lipca można już zwiedzać modernistyczny zabytek uratowany od ruiny

Nowe życie Dworu Lachertów



W oficjalnym otwarciu dworu uczestniczyli przedstawiciele rządu, powiatu, naszych gmin, radni, artyści, architekci i architekci zieleni, prelegenci konferencji, które się tu odbyły, osoby nadzorujące prace infrastrukturalne oraz kierownicy i dyrektorzy jednostek organizacyjnych gminy. W pierwszym rzędzie od lewej - wiceminister Artur Soboń, wójt Adam Grzesiuk i rodzina Lachertów



Rodzina Lachertów na tarasie dworu w Ciechankach

Od 1 lipca swoje drzwi przed zwiedzającymi otworzyło Centrum Pracy Twórczej, czyli odremontowany Dwór Lachertów w Ciechankach Łańcuchowskich.

Oficjalnie otwarcie odbyło się 29 czerwca. Na uroczyste posuwanie projektu, w ramach którego dwór został odrestaurowany - pod nazwą „Przywrócenie wspólnego dziedzictwa kulturowego bazą dla transgranicznej współpracy młodzieży i grup twórczych z Polski i Białorusi” - przybyli przedstawiciele rodziny Lachertów, potomkowie właścicieli dóbr Ciechanki i krewni Bohdana Lacherta, architekta, który dwór zaprojektował.

„Ciechanki ulubione”

- Pan Wiktor Lachert przekazał nam kopię portretu swojego dziadka Wacława i opowiedział o czasach, kiedy jego ojciec Zygmunt zarządzał dworem - relacjonuje Katarzyna Choma, kierownik Referatu Rozwoju Lokalnego i Promocji Gminy w UG Puchaczów. - W dowód wdzięczności za okazaną pomoc otrzymał od wójta gminy Puchaczów album ze zdjęciami dokumentującymi wizyty pana Wiktora w Ciechankach oraz postęp prac remontowych i realizację działań miękkich (min. konferencji dla architektów i plenerów dla artystów z regionu - przyp. red.) Były podziękowania dla osób, które wspierały realizatorów projektu. Oprawę muzyczną zapewniła kapela „Swojacy”, która wykonała utwór pod

tytułem „Ciechanki ulubione” autorstwa Bożeny Warzyszak, regionalistki z Ciechanek. Wszyscy byli pod dużym wrażeniem wykonanych prac.

Nowe życie dworu

Katarzyna Choma dodaje, że powstałe w odnowionym dworze Centrum Pracy Twórczej jest już gotowe na wizyty turystów. Zaplanowano kalendarz warsztatów, konferencji i spotkań dla różnych społeczności, grup twórczych i artystów: - Mamy nadzieję, że ta nowa instytucja będzie służyć kolejnym pokoleniom przez wiele lat.

Przypomnijmy, że w maju za remont Dworu Lachertów gmina Puchaczów otrzymała Laur Konserwatorski 2022, którym już po raz 22. wyróżniono najlepsze realizacje konserwator-



Potomkowie właścicieli dworu przed siedzibą przodków. Po wojnie Dwór Lachertów pełnił rolę domu pracy twórczej dla literatów, domu wypoczynkowego dla kolejarzy, do lat 70. XX wieku mieścił pomieszczenia biurowe Pom-u, po czym - przeznaczony na mieszkania socjalne - zaczął popadać w coraz większą ruinę.

W roku 2018 gmina Puchaczów podpisała umowę partnerską w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020, rozpoczynając projekt pn. „Przywrócenie wspólnego dziedzictwa kulturowego bazą dla transgranicznej współpracy młodzieży i grup twórczych z Polski i Białorusi”. Na remont dworu otrzymała z UE 5 mln zł



Wiktor Lachert, lat 92, wnuk Wacława i Adam Grzesiuk, wójt Puchaczowa

Centrum Pracy Twórczej - Dwór Lachertów w Ciechankach zaprasza:

poniedziałek - piątek w godz. 8-16

sobota - niedziela w godz. 14-18

skie z naszego województwa. Patronami konkursu są generalny konserwator zabytków, wojewoda lubelski i Lubelski Urząd Wojewódzki oraz Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego. Wyróżnienie

promuje wzorcowo wykonane prace przy zabytkach i adaptacjach. Jest formą docenienia dbałości o ich właściwe utrzymanie i zagospodarowanie.

Jolanta Chwałczyk

LEC

Na imieninach u hrabiego Atanazego Miączyńskiego - fundatora murowanego kościoła w Kijanach



Uczestnicy wydarzenia na tle kościoła św. Anny w Kijanach ufundowanego przez hrabiego Miączyńskiego



Przedstawiciele Regimentu Artylerii Książęcego Domu Radziwiłłów z Terespoła zademonstrowali działanie czarnopochowych moździerzy



Oddział dragonów zaprezentował jak działa historyczna broń czarnopochowa - muszkiety



Husaria, pancerni, dragoni i szlachta z pospolitego ruszenia w uroczystym orszaku wkroczyli na mszę świętą do kościoła, aby uczcić pamięć Atanazego



Po mszy św. w kolorowym orszaku na Hulaj Łąkę udali się rekonstruktorzy historii oraz mieszkańcy parafii Kijany. Orszak prowadził jadący konno Dragon Miączyńskiego



Marcin Hetman - Chorągiew Wojska Staropolskiego Ziemi Lubelskiej opowiedział o formacjach wojskowych w czasach Jana III Sobieskiego



Poczty sztandarowe grup rekonstrukcyjnych: Lubelska Chorągiew Husarska, Chorągiew Wojska Staropolskiego Ziemi Lubelskiej, Chorągiew Zamku w Zawieprzycach Atanazego Miączyńskiego Herbu Suchekomnaty oraz Stowarzyszenie Historyczne CWIEKI ze Starościna i Stowarzyszenie Michalec 1864



Ksiądz proboszcz Piotr Melko po odprawieniu mszy świętej i wygłoszeniu kazania zaangażował się w posadzenie Lipy Miączyńskiego



Wśród pokazów historycznych znalazł się także akcent kozacki - żonglerka szablami w wykonaniu Piotra Barszcza



Antonina Gajos,
prezes Zarządu Stowarzyszenia Chorągiew Zamku w Zawieprzycach

- Atanazy Walenty Miączyński herbu Suchekomnaty, właściciel Zawieprzyc, a także ponad 400 innych wsi oraz 22 miast, zmarł 299 lat temu. Był wyjątkowym człowiekiem: utalentowanym dowódcą wojskowym, lojalnym towarzyszem i - po prostu - gospodarnym ziemianinem. To właśnie dzięki niemu wzgórze i zamek w Zawieprzycach stały się rezydencją magnacką i przeżywały okres świetności. Wydarzenie takie jak Imieniny Atanazego Miączyńskiego trudno sobie wyobrazić gdzie indziej, jak w ufundowanym przez hrabiego barokowym kościele w Kijanach. W niedzielę, 3 lipca, spotkali się tam wszyscy, dla których ważna jest historia i pamięć

Były wystrzały z armaty, moździerzy i muszkietów, a także przemowy i pokazy formacji zbrojnych XVII w.

Uroczystości zorganizowało stowarzyszenie Chorągiew Zamku w Zawieprzycach.

Inspiracją stały się wzmianki o gościach zapraszanych przez Atanazego na imieniny w Warszawie, a także - jak podaje

prezes Stowarzyszenia Chorągiew - post sprzed roku na FB Powiatowej Biblioteki Publicznej w Łęcznej. To pierwsza tego typu inicjatywa „Chorągwi”, i ze względu na powodzenie przedsięwzięcia - pewnie nie ostatnia.

- Jak na taką okazję przystało, goście dopisali i zostali poczęstowani obiadem w ZSR w Kijanach - relacjonuje Antonina Gajos. - Po posiłku wysłuchali koncertu w wykonaniu wokalistek zespołu 4 ROSES.

Były też staropolskie przemowy i podziękowania. Na wety, czyli deser i kawę wszyscy udali się do nowej siedziby organizatorów przedsięwzięcia. Jak w dawnej Polsce - w izbach, jak też na dworze, było gwarno i wesoło.

Nikt nie śpieszył do domu, zabawiając towarzyszy dowcipem i opowieściami z dawnych czasów.

fort. Zofia Jedynak

Magdalena Sych

Chór Cordi Est, laureat Odyńca Kultury, śpiewa nam już piętnaście lat

Jubileusz na dwadzieścia dwa głosy



W kościele pw. św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej w niedzielę, 3 lipca, odbyła się uroczystość wręczenia chórowi Cordi Est nagrody burmistrza Łęcznej Łęczyński Odyniec Kultury A.D. 2021 i koncert jubileuszowy z okazji 15-lecia działalności zespołu.

Piętnastolecie Cordi Est przekłada się na organizację i udział w ponad 150 koncertach w Łęcznej, Lublinie i na terenie całego województwa. Doskonale znany łącznianom chór uczestniczy w oprawach mszy podczas całego roku liturgicznego. Organizuje koncerty kolędowe, wielkopostne, maryjne oraz patriotyczne w Łęcznej i powiecie.

Dyrygentem chóru jest Joanna Cwirko. Chórzyści to: Bogumiła Baczyńska, Agnieszka Bochniarz-Heba, Elżbieta



Bzowska, Tomasz Dzierba, Tomasz Grzesiak, Michał Jasielski, Jolanta Kanak, Emilia Konopka, Krzysztof Kowalczyk, Piotr Kowalski, Katarzyna Król, Dorota Kubuska-Adamiak, Dorota Mazurek, Joanna Opalińska, Katarzyna Rembiesa, Agnieszka Skwarek, Iwona Stadnicka, Ewa Stasikowska, Agnieszka Wa-

dowska, Jerzy Wiącek, Marzena Wiącek, Aneta Wójcik.

Podczas jubileuszowego występu chórowi towarzyszyli Piotr Olech, kontratenor i Piotr Chiloniuk - na fortepianie.

Nagrodę wysokości 3 tys. zł i statuetkę Łęczyńskiego Odyńca Kultury przyznawaną przez burmistrza Łęcznej za osią-

gnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony dóbr kultury, Cordi Est otrzymał w uznaniu dla wieloletniej działalności na rzecz propagowania muzyki chóralnej. W uznaniu dla pracy i zaangażowania członków zespołu uświetniającego ważne wydarzenia i uroczystości oraz wysokiego



poziomu wykonawczego zespołu, który koncerty Cordi Est potwierdza.

Fotorelacja - Centrum Kultury w Łęcznej

jch

Łęczyńskie wątki z życia Noblisty, cyrk, akrobatyka, teatr ognia

Łączna drugi raz podąży „Śladami Singera”

XII Międzynarodowy Festiwal „Śladami Singera” w tym roku odwiedzi Bychawę, Kraśnik, Lubartów, Piaszki, Kock, Janów Lubelski, Szczepleszyn, Stary Dzików, Biłgoraj, Józefów, Goraj, Krasnobród, Lublin i - po raz drugi - Łęczną. U nas będzie gościł 19 i 20 lipca.

Festiwal - organizowany przez lubelski Ośrodek Brama Grodzka Teatr NN - rozgłoszą się w Centrum Kultury, w synagodze przy ul. Bożniczej

oraz na palcu Kościuszki przy Urzędzie Miasta. Wstęp na wszystkie festiwalowe wydarzenia - wolny.

W programie:
19 lipca, Centrum Kultury w Łęcznej

18.00 - projekcja filmu dokumentalnego „Gimpel Głupek wraca do Polski”. Autorem filmu jest Howard Rypp, aktor, reżyser, twórca działającego w Tel Avivie Teatru Nephesh. Howard Rypp był uczestnikiem VIII edycji festiwalu w 2018 roku i prezentował wtedy na scenie adaptację opowiadania



I. B. Singera „Gimpel Głupek”. Film jest jego osobistą relacją dotyczącą tamtego festiwalu, jego idei, tworzących go osób, jego patrona, I. B. Singera

a także współczesnej Polski oraz relacji polsko-żydowskich. Praca nad filmem wciąż trwa, dlatego prezentowana wersja jest wersją roboczą.

19.00 - projekcja skróconej wersji programu publicystycznego „W powiększeniu – Isaac Bashevis Singer”, w którym dzięki bohaterom programu poznajemy ważne fakty dotyczące życia i literatury Noblisty.

20 lipca, synagoga i plac Kościuszki

19.00 - w synagodze obejrzyć będzie można monodram „Ostatni Demon” inspirowany opowiadaniem I. B. Singera o tym samym tytule w wykonaniu Witolda Dąbrowskiego i Mateusza Strzempy

(akordeon). To specjalna, festiwalowa, wersja z odniesieniami do lokalnej historii Łęcznej. 20.00 - na placu Kościuszki przy Urzędzie Miasta spektakl plenerowy „Przyjaciele Sztukmistra 2022” z muzyką na żywo, elementami cyrku, akrobatyki powietrznej, tańca, beatboxu, teatru ognia. W spektaklu pod kierownictwem artystycznym Arkadiusza Ziętka wezmą udział artyści z Polski, Czech, Izraela, Grecji, Argentyny i Chile.

jch
LEC